

GRATIS

Cena numeru 3 zł UPLATA POZYTOWA UISZCZONA RYCZALTEM.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WKŁEK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) SOBOTA 28 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 28 (1310)

Kolarow - wierny uczeń Lenina-Stalina

będzie źródłem natchnienia i wzorem dla wszystkich bojowników o postęp, demokrację i pokój na świecie

Przemówienie Marszałka ZSRR K. WOROZYŁOWA nad trumną W. Kolarowa

Po przedwczesnym zgonie Georgi Dymitrowa śmierć towarzysza Kolarowa — jednego z najstarszych przywódców Komunistycznej Partii Bułgarii, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, wiernego ucznia Lenina i Stalina, jest dla nas wszystkich nową, ciężką stratą.

Naród bułgarski stracił w osobie Kolarowa znakomitego syna, męża stanu, budowniczego demokracji ludowej i socjalizmu w Bułgarii, plomienianego trybuna, zahartowanego bojownika o wyzwolenie klasy robotniczej, o demokrację ludową i socjalizm.

Śmierć towarzysza Kolarowa jest dla narodu radzieckiego szczególnie bolesna. Towarzysz Kolarow był szczerym i niezmiennym jego przyjacielem od pierwszych dni Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jako szczerzy, proletariacki rewolucjonista-komunista, zawsze wysoko dzielił sztafardę internacjonalizmu proletariackiego i całym swym plomienianym sercem był z naszym zwycięskim narodem, nieodłącznie związany z genialnymi wodzami światowego proletariatu i Związku Radzieckiego — Leninem i Stalinem.

Całe życie towarzysza Kolarowa jest nierozdzielnie związane z rewolucyjnym ruchem robotniczym w Bułgarii, z całą międzynarodową walką klasy robotniczej, — wraz z wielkimi synami narodu bułgarskiego — Blagojewem i Dymitrowem — zdobył on mocne fundamenty rewolucyjnej partii bułgarskiej klasy robotniczej i wraz z towarzyszem Dymitrowem poprowadził ją do wspaniałego zwycięstwa. Imię towarzysza Kolarowa jest nierozdzielnie związane z historią Komunistycznej Partii Bułgarii. Był on ofiarnym i skutecznym bojownikiem o triumf wielkiej idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

W przededniu drugiej wojny światowej towarzysza Kolarow poświęcił wiele sił utworzeniu jednolitego indygenego frontu walki przeciwko faszystowskiemu, przeciwko wojnie, którą tak usilnie przygotowywały podówczas rządzące kliski Niemiec, Włoch, i Japonii z wydatną pomocą imperialistów anglo-amerykańskich.

W ciężkich latach drugiej wojny światowej towarzysza Kolarow swym plomienianym słowem budził w sercach proletariackich rewolucjonistów i patriotów bułgarskich niewzruszoną wiarę w siły narodu i niezłomną wolę walki o wyzwolenie ojczyzny od wrogów i o zwycięstwo nad zbrodniczym faszystwem.

Gdy Armia Radziecka pod genialnym przewodem Stalina zdruzgotowała główne siły zbrojne Niemiec faszystowskich i ich satelitów, wybiła wreszcie godzina wyzwolenia dla udręczonej Bułgarii, godzina, której towarzysza Kolarow wraz z całym narodem tak żarliwie oczekiwał.

Z właściwą mu energią towarzysza Kolarow wraz z Georgi Dymitrowem przystąpił do tworzenia Bułgarskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej i budowy podstaw socjalizmu, do pogłębienia niewzruszonej i wieczystej przyjaźni narodu bułgarskiego z narodami Związku Radzieckiego i krajami demokracji ludowej.

Towarzysz Kolarow zawsze wierzył niezłomnie w szczęśliwą przyszłość i twórcze siły klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji swego kraju. Był on słusznym dumny z sukcesów bułgarskiej klasy robotniczej jako awangardy w walce o socjalizm. W osobie towarzysza Kolarowa klasa robotnicza całego świata straciła niestrudzonego bojownika o trwały pokój, demokrację, o niepodległość narodów, przeciwko podlegaczom do nowej wojny światowej. Cały swój talent, całą swą pasję proletariackiego rewolucjonisty towarzysza Kolarow skierował na demaskowanie knołów imperialistów anglo-amerykańskich — podlegaczy do nowej wojny — i ich bałkańskiej agentury — sprzedanej klikii Tito. Słusznym był on bezlitosny wobec nikczemnych zdradców i wrogów narodu bułgarskiego typu Trajczewa Kostowa, którzy z rozkazu światowego im-

perializmu i jego jugosłowiańskich pacholków dopuszczali się najpotworniejszej zdrady. Świetlna postać towarzysza Kolarowa na zawsze pozostanie w pamięci narodów Związku Radzieckiego, narodu bułgarskiego i wszystkich narodów walczących o pokój, demokrację i socjalizm.

Narody Związku Radzieckiego wraz z całym narodem bułgarskim są pogrążone w głębokim smutku z powodu śmierci naszego niezapomnianego przyjaciela. Wielkie dzieło Lenina — Stalina, o które walczył towarzysza Kolarow, któremu ofiarnie służył i poświęcił całe swe szlachetne życie — jest niezwykłe. Reklamą tego są wzrastające, tworzące siły narodu bułgarskiego, niewzruszona jego przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz nieprzerwany wzrost sił obozu demokracji i socjalizmu na całym świecie.

Wspaniałe życie towarzysza Kolarowa, wiernego i konsekwentnego bojownika o dzieło Lenina — Stalina, będzie źródłem natchnienia i wzorem dla wszystkich prawdziwych bojowników o szczęście narodu — o postęp, demokrację i pokój na całym świecie.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącą Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Towarzysza Bolesława Bieruta, w imieniu polskiej klasy robotniczej, w imieniu Rządu Polskiego i całego obozu polskiej demokracji składam narodowi bułgarskiemu za sławną Bułgarską Partię Komunistyczną na czele najszerzej wyrażony braterski współczucie.

Ugodziła w Was znów bolesna strata i ta Wasza strata jest stratą całego międzynarodowego ruchu robotniczego, jest naszą polską stratą. Gdy spojrzę wstecz na całe życie towarzysza Kolarowa, to tak, jak gdy by odwracać kartę za kartą historię bułgarskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

Zapisał się towarzysza Kolarow na tych kartach niezmordowana działalnością w służbie klasy robotniczej. Zapisał się zdecydowaną walką z oportunistami w partii socjal-demokratycznej, o stworzenie rewolucyjnej partii proletariackiej, zakładając w ten sposób głęboko w głąb bułgarskiej i międzynarodowej historii społecznej i dyktatury proletariackiej.

Zapisał się towarzysza Kolarow na tych kartach swą walką o wolność Bułgarii, przeciwko kolonialnemu wykorzystaniu jej przez imperialistów, przeciwko wciąganiu jej w wojnę w interesach imperializmu, przeciwko rządzącej Bułgarię ekspozyturze imperializmu.

Zapisał się towarzysza Kolarow na kartach międzynarodowego ruchu robotniczego i Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i w latach budownictwa socjalistycznego w Rosji, ucząc bułgarską klasę robotniczą bojowego internacjonalizmu, jako jedynie warunkującego zwycięstwo i utrwalenie wolności we własnym kraju.

Zapisał się towarzysza Kolarow na tych kartach jako współkierownik — obok towarzysza Dymitrowa — bułgarskiego powstania antyfaszystowskiego w roku 1923.

SOFIA (PAP) — W godzinach wieczornych dnia 25 bm., w dniu pogrzebu Wasyla Kolarowa, premier Cyrankiewicz wraz z ministrem Baranowskim i członkiem KC PZPR Nowakiem, oraz w towarzystwie ambasadora RP w Sofii Aleksandra Barbacha udał się do Mauzoleum Georgi Dymitrowa w celu uczczenia jego pamięci. Delegacja złożyła wieniec w imieniu KC PZPR oraz w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Tegóż dnia inne delegacje zagraniczne, przybyłe do Sofii na pogrzeb W. Kolarowa, złożyły również wieniec w Mauzoleum Georgi Dymitrowa.

KOMUNIKAT
Redakcja „Głosu Robotniczego” zawiadamia, że dziś dn. 28 b.m. o godz. 15 w sali MRN przy ul. Nowotki 18 odbędzie się narada oszczędnościowa w związku z apelem tow. Walaszczyka. Uprasza się osoby zaproszone o punktualne przybycie.
Redakcja „Głosu Robotniczego”

Dymitrowa, jako jednego z największych budowniczych socjalizmu w Bułgarii. Dzięki temu wszystkiemu towarzysza Kolarow na zawsze zapisany jest w historii bułgarskiej i międzynarodowej walki o wolność i socjalizm. Oznacza to, że na życiu, na walce, na działalności towarzysza Kolarowa — współbojownika towarzysza Dymitrowa, wiernego ucznia Lenina i Stalina — uczyć się będzie i krzepnąć na swojej dalszej drodze cały między narodowy ruch robotniczy i wszyscy jego działacze i współbojownicy.

Dlatego strata towarzysza Kolarowa jest stratą dla nas wszystkich, jest w szczególności stratą polskiej klasy robotniczej, polskiego narodu, do którego towarzysza Kolarow odnosił się ze szczerą sympatią, czego dowody dawał podczas swoich kilkakrotnych wizyt w Polsce. Dlatego dziś, tak, jak przed kilku miesiącami z powodu straty towarzysza Dymitrowa, myśli i serca polskich robotników i chłopów znów łączą się z Wami we współczuciu z powodu wspólnej wielkiej straty.

Równocześnie ożywni jesteśmy uczuciem dumy ze wspólnych osiągnięć i zwycięstw, które są rezultatem wieloletniej pracy i walki mas ludowych, przepojonych miłością ojczyzny i internacjonalizmem, opartych w swojej walce o siłę, o doświadczenie, o pomoc Związku Radzieckiego, wychowanych przez takich przywódców, jak towarzysza Kolarow.

Uchwała bułgarskiej Rady Ministrów o trwałym uczczeniu pamięci Wasyla Kolarowa

SOFIA. — Prasa bułgarska opublikowała uchwałę Rady Ministrów następującej treści: „Dla uwiecznienia pamięci Towarzysza Wasyla Kolarowa — prezesa Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, znakomitego kierownika Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Rada Ministrów postanawia:

1. Miasto Szumen, w którym urodził się Wasyl Kolarow, nazwać Kolarowgrad.
2. Drugi rejon miasta Sofii — nazwać rejonem Wasyla Kolarowa.
3. Wnieść pomnik Wasyla Kolarowa w Sofii.
4. Cementownie „Granitoid” w miejscowości Batanowcy — nazwać cementownią imienia Wasyla Kolarowa.

5. Centralę wysokiego napięcia „Elprom” w Sofii — nazwać imieniem Wasyla Kolarowa.
6. Fabrykę „Morze Czarne” w mieście Stalin — nazwać fabryką imienia Kolarowa.

7. Bibliotekę Narodową w Sofii — nazwać Biblioteką Narodową imienia Wasyla Kolarowa.
8. W mieście Szumen, w domu, w którym urodził się i żył Wasyl Kolarow — zorganizować Muzeum imienia Wasyla Kolarowa.
9. Wydać zbiór dzieł Wasyla Kolarowa.
10. Ufundować 10 stałych stypendiów imienia Wasyla Kolarowa — 5 w Akademii Rolniczej imienia Dymitrowa, 3 na Wydziale ekonomicznym Uniwersytetu Sofijskiego i 2 w Akademii Sztuki.

Wydać znaczek pocztowy z portretem Wasyla Kolarowa.
Pulk, w którym służył Wasyl Kolarow — nazwać pulkiem imienia Wasyla Kolarowa.
Akademię Wojsk Technicznych nazwać — Akademią Wojsk Technicznych imienia Kolarowa.

Złożyć wniosek do Prezydium Zgromadzenia Narodowego w sprawie wydania dekretów, dotyczących powyższych postanowień.

Przodujący górnik Śląska — tow. Wiktor Markiewka wystąpił z hasłem podejmowania długofalowych zobowiązań, sam postanawiając wydobyc w ciągu lutego, marca i kwietnia łącznie — 1.620 ton węgla, zamiast przewidzianych norm 540 ton. Hasło, rzucione przez tow. Markiewkę, podjęte natychmiast przez bezpartyjnego górnika Józefa Słupka, zapoczątkowało nową falę masowego współzawodnictwa pracy wśród górników, która powinna się stać potężną dźwignią wykonania planu sześcioletniego.

KATOWICE (PAP) — Apel zwołowanego rebaseca w górnictwie polskim Wiktora Markiewki, wzywający górników całej Polski do podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych „dla przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego, został przyjęty z entuzjazmem przez załogi kopalni. Do Rad Zakładowych i komitetów partyjnych napływają coraz to nowe zobowiązania górników.

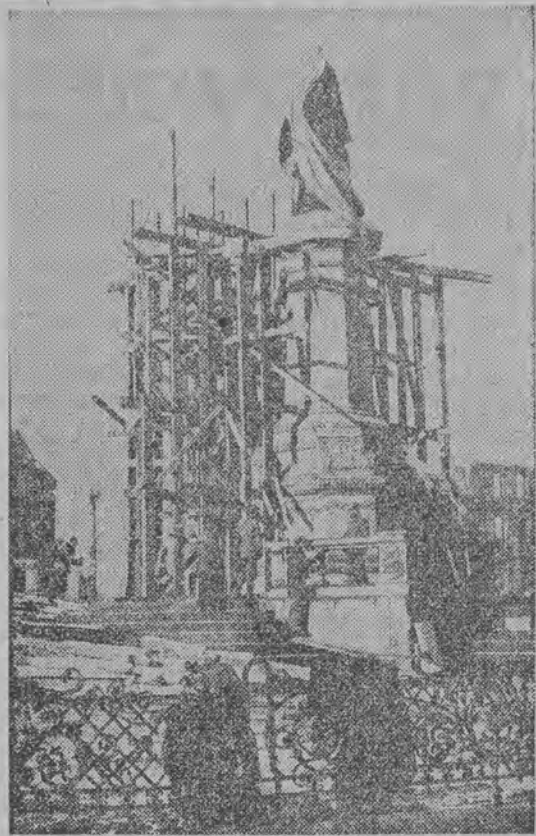
Na wieść o zobowiązaniu Markiewki pierwsi zwołali nadzwyczajne zebranie górniczej kopalni im. gen. Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej, deklaruje wysokie przekroczenia norm produkcyjnych. Na apel Markiewki odpowiedzeli również górniczy kopalni „im. J. Wierzyńskiego” zobowiązując się do znacznych przekroczenia norm produkcyjnych.

Na zebraniu załogi, zwołanym przez przodowników pracy, zobowiązania złożyło 5 zolowych przodowników pracy oraz 4 brygady zespołowe, wzywając jednocześnie pozostałe załogi do pójścia w ich ślady.

Składając zobowiązanie brzdagi zespołowej Pyplacz Alfons powiadał: „Dzięki kolektywnej dobrze zorganizowanej i zaplanowanej wspólnej pracy podnieśliśmy naszą wydajność ze 140 do 200 proc. normy. Aby zadokumentować, co myślimy o znaczeniu 6-letniego Planu i pragnę go jak najprędzej wykonać, postanawiam wraz z moją brygadą wydobyc w miesiącach lutym, marcu i kwietniu zamiast 20.063 ton — 36.515 ton”.

Zobowiązania długofalowe podjęli również zolowi górnicy i brygady zespołowe kopalni „Szombierki”.

Dziś uroczyste odsłonięcie pomnika Mickiewicza



Dziś, dnia 28 nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie. Na zdjęciu: zdejmowanie rusztowań z pomnika.

Przyjacielska pomoc

Przed dwoma laty, w styczniu 1948 roku, bawiła w Moskwie polska delegacja rządowa. W wyniku rozmów, prowadzonych przy osobistym udziale Generalissimusa Stalina, podpisane zostały dwie umowy, posiadające wielkie znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego.

Umowa o wymianie towarowej na okres 1948—1952 na sumę 1 miliard dolarów zapewniła nam dostawy cennych surowców radzieckich. Zgodnie z nią Związek Radziecki dostarcza Polsce rudy żelazne, chromowe i manganowe, bawełnę, aluminium, azbest, samochody, traktory i inne towary. Ze swej strony Polska zobowiązała się dostarczać Związkowi Radzieckiemu węgiel, koks, wyroby włókiennicze, cukier i cynk.

Szczególnym wyrazem przyjacielskiej pomocy, udzielanej przez Związek Radziecki odhodowującej się gospodarce Polski Ludowej, była podpisana jednocześnie umowa o kredytowych radzieckich dostawach inwestycyjnych na sumę 450 milionów dolarów, stanowiących równowartość dostarczanych Polsce na korzystnych warunkach całych obiektów przemysłowych i ważnych urządzeń dla zwiększenia naszego potencjału produkcyjnego. Realizacja tych dostaw nastąpi do roku 1956.

W liczbie nowych obiektów przemysłowych, których dostawę obejmowała umowa, w styczniu 1948 roku umowa, znajduje się między innymi kompletnie wyposażona huta, której roczna produkcja będzie równa produkcji całego naszego przedwojennego przemysłu hutniczego. Jednocześnie umowa przewidywała dostarczenie Polsce wielkich elektrowni, kilku poważnych zakładów przemysłu chemicznego i cementowni oraz dostawy różnych urządzeń przemysłowych, jak: sprzęt budowlany, obrabiarki, sprzęt do przemysłu węglowego, hutniczego, naftowego itd.

Dostawy te mają wielkie znaczenie dla rozwoju naszego przemysłu, dla realizacji zadań, postawionych przed naszym narodem w ramach Planu Sześcioletniego. Dzięki nim będzie-

my w stanie stworzyć nowoczesny, szeroko rozwinięty przemysł chemiczny, zwiększymy potencjał naszej energetyki o około 500 tysięcy kW zainstalowanej mocy, zwiększymy produkcję cementu o około 300 tysięcy ton rocznie, a jednocześnie będziemy mogli intensywniej prowadzić wiercenia naftowe, rozbudować nasz przemysł włókienniczy i uzupełnić urządzenia naszych kopalni.

Należność za te wszystkie dostawy spłacać będziemy stopniowo naszym eksportem w ciągu 5 lat po wykonaniu każdej dostawy, bez jakichkolwiek zaliczek.

Zgodnie z umową już w roku 1948 nadeszły do naszego kraju pierwsze transporty sprzętu, a w roku ubiegłym nastąpiły dalsze poważne dostawy sprzętu i urządzeń, których nikt, poza Związkiem Radzieckim, nie mógł w ogóle nie chęć nam dostarczyć.

W ten sposób, dzięki przyjacielskiej pomocy Związku Radzieckiego, uzyskaliśmy poważną gwarancję wykonania Planu Sześcioletniego, jesteśmy w stanie rozbudować nasz przemysł i poważnie zwiększyć nasze możliwości wytwórcze, a co za tym idzie, uczynić dalszy krok na drodze wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Znaczenie tej pomocy docenia cały polski świat pracy, doceniają również łódzcy włókiennicy, którzy od chwili Wyzwolenia — aż po dzień dzisiejszy — mają dowody nieustannej pomocy Związku Radzieckiego dla naszego przemysłu. Przecież to już w roku 1945, dzięki dostawom radzieckiej bawełny, mogliśmy uruchomić łódzkie fabryki i rozpocząć pracę nad odbudową Polski Ludowej. Pomoc tej Związek Radziecki nie zaprzestął i w latach następnych, a jednym z jej przejawów są podpisane w roku 1948 umowy gospodarcze.

W odróżnieniu od „pomocy” marszałkowskiej, która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania warunków, które Ameryka nie może pozbyć się gdzie indziej i której warunkiem jest całkowite polityczne, gospodarcze i ideologiczne podporządkowanie się interesom amerykańskich imperialistów, pomoc Związku Radzieckiego, której wyrazem między innymi są podpisane przed dwoma laty umowy, oparta jest na zasadzie przyjacielskiej pomocy i pełnego poszanowania wzajemnych interesów. Toteż słusznie stwierdził tow. Hilary Minc, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistów podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”.

Roznica podpisania niezwykle doniosłych umów gospodarczych między naszym krajem i Związkiem Radzieckim przypomina nam jeszcze raz dobitnie, że dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z potężnym państwem socjalistycznym uzyskaliśmy solidną podstawę dla rozbudowy polskiego przemysłu i industrializacji naszego kraju, zdobyliśmy możliwości tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenia naszego marszu do socjalizmu. (k)

Znakomity górnik tow. Markiewka

wzywa do podjęcia długofalowych zobowiązań produkcyjnych

Przodujący górnik Śląska — tow. Wiktor Markiewka wystąpił z hasłem podejmowania długofalowych zobowiązań, sam postanawiając wydobyc w ciągu lutego, marca i kwietnia łącznie — 1.620 ton węgla, zamiast przewidzianych norm 540 ton. Hasło, rzucione przez tow. Markiewkę, podjęte natychmiast przez bezpartyjnego górnika Józefa Słupka, zapoczątkowało nową falę masowego współzawodnictwa pracy wśród górników, która powinna się stać potężną dźwignią wykonania planu sześcioletniego.

KATOWICE (PAP) — Apel zwołowanego rebaseca w górnictwie polskim Wiktora Markiewki, wzywający górników całej Polski do podejmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych „dla przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego, został przyjęty z entuzjazmem przez załogi kopalni. Do Rad Zakładowych i komitetów partyjnych napływają coraz to nowe zobowiązania górników.

Na wieść o zobowiązaniu Markiewki pierwsi zwołali nadzwyczajne zebranie górniczej kopalni im. gen. Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej, deklaruje wysokie przekroczenia norm produkcyjnych. Na apel Markiewki odpowiedzeli również górniczy kopalni „im. J. Wierzyńskiego” zobowiązując się do znacznych przekroczenia norm produkcyjnych.

Na zebraniu załogi, zwołanym przez przodowników pracy, zobowiązania złożyło 5 zolowych przodowników pracy oraz 4 brygady zespołowe, wzywając jednocześnie pozostałe załogi do pójścia w ich ślady.

Mianowanie podsekretarza stanu

w Min. Administracji Publicznej i Leśnictwa

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej ob. Stanisława Zawadzkiego, równocześnie odwołując z tego stanowiska ob. Jana Iz-

dorczyka, który obejmie inne stanowisko w służbie państwowej. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek prezesa Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Leśnictwa ob. Tadeusza Rykowskiego.

Podejmujemy długofalowe zobowiązania produkcyjne

Wiktoria Markiewka, znany przodownik pracy w górnictwie, który w ubiegłym roku zainicjował współzawodnictwo pracy dla uczczenia święta 1-majowego, wystał obecnie z nową inicjatywą i podjął długofalowe zobowiązanie produkcyjne.

Cała Polska zna osiągnięcia przemysłu węglowego, który jest największym bogactwem kraju. Węgla stał się fundamentem odbudowy i rozwoju gospodarczego Polski. W planie 3-letnim wydobyto około 200 milj. ton węgla, w roku ub. nasza produkcja węgla kamiennego była prawie dwukrotnie większa, niż przed wojną (w r. 1938 — 33,1 milj. ton) i o 40 proc. większa, niż w r. 1946.

Cała Polska zna również ofiarę, i wydajną pracę górników. W okresie od roku 1946 do połowy roku 1949 robotnicy przemysłu węglowego podnieśli wydajność pracy średnio o 21 proc.

Wyrazem uznania dla górników była Karta Górnicza, przyznająca im szczególne przywileje w zakresie płac, praw honorowych, uprawnień socjalnych i urlopów. Karta obok wielkich bezpośrednich korzyści dla wielu tysięcy pracowników przemysłu węglowego, przyczyniła się do dalszego wzrostu produkcji, m. in. przez podniesienie dyscypliny pracy i dopływ nowych sił robotniczych do kopalni.

Karta Górnicza jest zatem ważnym elementem wykonania przez przemysł węglowy trudnych zadań Planu 6-letniego. Temu samemu celowi służyć będzie również uchwalony przez Radę Ministrów plan elektryfikacji i mechanizacji kopalni, poprawa ich wentylacji i warunków bezpie-

czeństwa i higieny pracy oraz przyspieszenia budowy nowych i rozbudowy niektórych starych kopalni.

Wszystkie te środki jednak nie wystarczą do podniesienia w ciągu najbliższego sześciolatka wydajności pracy o 35 procent, zwiększenia wydobywania o 36 procent, tj. wyprodukowania w roku 1955 około 100 milj. ton węgla, gdyby nie świadomy, twórczy, seccjalistyczny stosunek górników do pracy.

Zobowiązanie Wiktoria Markiewki, wykonania w ciągu lutego, marca i kwietnia 300 proc. normy, zarówno w wyrobieniu chodnika, jak i wydobyciu węgla, wezwania wszystkich górników do naśladowania oraz natchmiastowe powzięcie analogicznego zobowiązania przez drugiego górnika kopalni „Polska”, Józefa Słupka, świadczy o zrozumieniu przez naszych górników zadań Planu 6-letniego, o niezłomnej woli jego wykonania, o zdecydowanym dążeniu do przyspieszenia budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, do stałego rozwijania dobrobytu i kultury mas pracujących.

Jest w inicjatywie Markiewki nowy moment o niezmiernie do niedostatek dla całej gospodarki na rodowej, o wielkim znaczeniu dla dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.

Podejmowane dotychczas przez klasę robotniczą i poszczególnych przodowników pracy zobowiązania miały przeważnie charakter krótkoterminowy, rzadko dotyczyły okresu dłuższego, niż 1 miesiąc.

Powodowało to częstokroć, po wzniesieniu się fali wydajności pracy, jej spadek, rozdział wśród wielu robotników przeświadcze-

nie, że po wykonaniu zobowiązania można zwolnić tempo.

Wezwania Wiktoria Markiewki do podejmowania zobowiązań długofalowych powinno zrodzić ruch, który nada wzrostowi wydajności pracy cechy stałości, powinno zapoczątkować likwidację dotychczasowych zwłok i zahamowań w rozwoju współzawodnictwa pracy.

Wiktoria Markiewka wskazał drogę, którą pójda tysiące najlepszych synów klasy robotniczej. Organizacje partyjne i związ-

kowe oraz komitety współzawodnictwa pracy muszą włożyć maksimum wysiłku w akcję upowszechnienia nowej doniosłej inicjatywy górników, w walkę o ugruntowanie świadomości, że nasz stały marsz naprzód, że zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych, że wzrost poziomu życiowego mas pracujących jest uwarunkowany systematycznym wzrostem wydajności, stosowaniem coraz to nowych, lepszych, wydajniejszych metod pracy.

J. F. Ch.

Chiny walczące

„Prawda” zamieszcza ostatni z cyklu reportaży znanego pisarza radzieckiego, Konstantego Simonowa pt. „Chiny walczące”. Reasumuje swe wrażenia z pobytu w Chinach, Simonow pisze:

Widziana przez mnie znikoma cząstka wielkich wydarzeń daje pojęcie o gigantycznym charakterze walki zbrojnej, którą w ciągu przeszło 20 lat toczył przeciwko obcym imperialistom i rodzimym ciemięcom naród chiński, pod kierownictwem chińskich komunistów. Toczył i toczy w dalszym ciągu, albowiem niezłomna jest wola narodu chińskiego! Walka ta skończyć się może jedynie wówczas, gdy ostatnia pięćdziesiątka chińskiej, czy to na wyspie Hainan, czy w Tybecie, czy też na Formozie, powróci do swego jedynego

prawnego posiadacza — do narodu chińskiego.

Walczące Chiny, Chiny zwycięskie — to wspaniały obraz niezłomnego ducha ludu, jego niezachwianej woli i nieprzejednania.

Ale równie wspaniały obraz widać już dziś na rozległych, bogatych polach wyzwolonych Chin, które skruszyły krajowy imperializm. To obraz pracy pokojowej nad odbudową kraju, obraz budowania zrebów nowego społecznego ustroju, którego budowniczość spoglądała w stronę kraju radzieckiego z uczuciem bezgranicznego szacunku i uznania dla jego zasług wobec mas pracujących całego świata, śledząc bezniechętnie jego wielkie doświadczenia twórcze i niezłomnie wierząc w jego bezinteresowną pomoc.

Nowe formy planowego skupu zboża

W styczniu br. zastosowane zostały środki, mające na celu dalsze usprawnienie obrotu zbożem ze względu na interes rolników-producentów, jak również ze względu na konieczność całkowitego uporządkowania tej dziedziny skupu. Praktyka pierwszych tygodni wykazuje, że usprawnienie skupu zostało przyjęte z zadowoleniem przez podstawowe masy chłopskie, które obecnie stopniowo zwiększają planową podaż zboża, w wielu wypadkach przekraczając plany miesięczne.

Żywiłowa podaż powodowała trudności

Handel zbożem już od 2 lat opiera się całkowicie na uspołecznionym aparacie skupu i na stałych cenach, korzystnych dla rolnika. Plany skupu, ustalone co miesiąc w skali krajowej i wojewódzkiej — wykonywane są w całości, często nawet z nadwyżką. Podaż zboża kształtuje się jednak zupełnie żywiołowo, ulegając silnym wahaniom od dekady do dekady, a nawet — z dnia na dzień, często w wyniku lokalnych zjawisk, w tym dostarczania zboża tylko w dni targowe itp.

Nieuporządkowana podaż zboża spowodowała, że niejednokrotnie powstawały poważne zatory przed punktami skupu przy gminnych spółdzielniach. Zdarzało się, że oczekujący w kolejce chłopcy nie mogli być załatwieni przed upływem wielu godzin. Z drugiej strony powszechnym zjawiskiem była beczynność punktów skupu w dni, kiedy okoliczni chłopcy nie przywozili zboża, ponieważ nie były to dni targowe.

I tak np. o ile w I dekadzie stycznia 1949 r. skup zboża wynosił 25 tysięcy ton, to w III dekadzie tego samego miesiąca osiągnął 103 tys. ton. W marcu ub. r. III dekada przyniosła rezultaty 2,5 razy większe, niż pierwsza. W październiku ub. roku od I do III dekady nastąpił skok od 112 do 199 tysięcy ton. Stosunkowo jeszcze większe różnice występują pomiędzy poszczególnymi dniami.

Rola „trójki” społecznych

Podstawą wprowadzonego obecnie usprawnienia sprzedaży zboża jest ustalenie planu dla każdej gromady. Plan gromadzki uchwalany przez zebrania gromadzkie uwzględnia sytuację i możliwości poszczególnych gospodarstw w danej wsi, stan zapasów, potrzeby własne. Zebrania gromadzkie wyznaczają po trzech ludzi zaufania, tzw. „trójki”, w skład których wchodzi przeważnie mało- i średniorolni chłopcy. „Trójki” kontrolują wykonanie planu przyjętego na zebraniach gromadzkich, działając w porozumieniu z gminną spółdzielnią oraz ocenając zobowiązanie indywidualne w zakresie wykonania planu skupu. „Trójki” kierują się znajomością możliwości poszczególnych gospodarstw.

Bogactwo wiejskiej z reguły niechęć się odnosi do zgłaszania swych nadwyżek towarowych, mimo, że mają ich dużo więcej, niż gospodarstwa mało- i średniorolne, liczą bowiem na ewentualne możliwości spekulacji na przedwzrostku przez wyżysk małorolnego chłopca, poszukującego ziarna, oraz na inne możliwości spekulacji. Mało- i średniorolni członkowie „trójek”, uwzględniając ten moment w rozdziale planu gromadzkiego, ułatwiają jednocześnie Państwu udzielenie na przedwzrostku pomocy w zbożu tym gospodarstwom, które tego potrzebują. Bez tej pomocy gospodarstwa biedniejsze byłyby na własne całkowicie niezależne od bogactwa wiejskich.

Lepsza organizacja sprzedaży zboża

Planowy skup zboża, który nie jest czasową akcją, lecz stałym systemem, w pierwszym półroczu br. kładzie specjalny nacisk na pierwsze trzy miesiące, jako na ten okres, w którym rolnik jest stosunkowo mało zajęty i dysponuje wolnym czasem.

Ustalenie terminów odstawy zboża przez gromady oraz przez poszczególne rolników zapewnia większą sprawność i lepsze wykorzystanie przepustowości punktów skupu przy gminnych spółdzielniach, stwarzając jednocześnie warunki dla systematycznego, równomiernego dopływu zboża do młynów i elewatorów w z góry określonych terminach.

Planowy skup zboża pozwala chłopcom na racjonalne wykorzystanie maszyn rolniczych, a przede wszystkim młarni ze spółdzielczych ośrodków maszynowych. Terminy wyko-

rzystania maszyn omiotowych mogą być obecnie szarmonizowane z terminami sprzedaży zboża.

Można więc stwierdzić, że w handlu zbożem nie uległy zmianie ani warunki sprzedaży, która pozostała wolną sprzedażą, ani korzyźnia dla rolnika ceny, ani system natychmiastowej zapłaty; zmiana polega na usprawnieniu obrotu zbożem przez wprowadzenie planowej formy skupu ze ścisłym ustaleniem terminów sprzedaży. Poza bezpośrednim udoskonaleniem skupu uzyskuje się jednocześnie gwarancję racjonalnego wykorzystania magazynów, bardziej planowej pracy transportu, młynów i przemysłu przetwórczego, a także bardziej planowego zaopatrzenia ludności miast w mąkę i kaszę.

Jak dotychczas, planowy skup zboża osiągnął największe sukcesy w powiecie tarnowskim woj. krakowskiego, zamieszkałym w ogromnej większości przez chłopów małorolnych. Chłopi tego powiatu wykonali do 21 bm. styczniowy plan sprzedaży czelnych ziób w 246 proc., przekraczając jednocześnie plan półroczny.

Do sukcesu tego przyczyniło się współzawodnictwo między powiatami i między gromadami. Wyniki współzawodnictwa w powiecie były codziennie przekazywane telefonicznie z gromady do gromady.

Ważnym elementem sukcesu jest pomoc udzielana „trójkom” przez pełnomocników, wyznaczonych dla każdej gminy oraz pełną współpracę organizacji partyjnych, Związku Samo pomocy Chłopskiej i gminnych rad narodowych.

Katolicy domagają się radykalnego uzdrowienia stosunków w „Caritasie”

Zebranie księży i działaczy katolickich we Wrocławiu

Wrocław (PAP). We Wrocławiu na specjalnej konferencji działaczy katolickich, z terenu całego Dolnego Śląska, poświęconej omówieniu nad użyte wytyczne ostatnio w zarządzie „Caritas” we Wrocławiu, udział wzięło około 500 osób, w tym kilkudziesięciu księży i ponad 90 zakonnic.

Zagajając obrady ks. dziekan Lampe stwierdził, że opublikowane w prasie fakty nadużyć w „Caritas” wrocławskiej wstrząsnęły całym społeczeństwem. Wszyscy katolicy rozumieją, że trzeba było podjąć radykalnego uzdrowienia stosunków panujących w „Caritas”. Wszyscy też katolicy z zadowoleniem przyjęli decyzję rządu powołania przemasowego zarządu „Caritas”, w którego skład weszli kapłani, działacze katolicki, literaci itp.

Wielu katolików jednak po prostu nie może uwierzyć w opublikowane fakty i dlatego organizatorzy konferencji poprosili, aby przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli Państwa przedłożył dokumenty, aby każdy mógł się przekonać, że są to rzeczywiście stwierdzone fakty.

Po powołaniu przewodniczącego w osobie ks. Zaleskiego oraz przewodniczącej konferencji, inspektora Najwyższej Izby Kontroli Państwa ob. Kalliniego udowodnili na podstawie faktów i dokumentów liczne nadużycia, popierane przez zarząd byłych zeta powołów i szpiegów angielskich oraz skandaliczną gospodarkę, prowadzoną przez stowarzyszenie „Caritas”. Następnie omówili wyniki kontroli w „Caritas Academics” we Wrocławiu oraz w zarządach powiatowych w Oleśnicy, Trzebnicy, Kłodzku i Nowej Rudzie, gdzie stwierdzono również liczne nadużycia.

Liczni uczestnicy konferencji nie mogą zapoznać się z zabezpieczonymi przez NIKP dokumentami, tudzieżymi o współpracy dyrektorów zarządu ks. Samulskiego oraz Jana Paszyndy z gestapo jak również z licznymi kwitami i dowodami kasowymi, świadczącymi o olbrzymich nadużyciach popełnionych przez zarząd „Caritas”. Wszystkie do kumenty i fakty, ujawnione przez ob. Kalliniego, potwierdziły w pełni omawiane szeroko na lamach prasy zarzuty odnośnie działalności zarządu „Caritas” wrocławskiego.

Po rozpatrzeniu dokumentów rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w to kę której kilkunastu księży i wielu działaczy katolickich popieło zdecydowanie hańbiącą działalność zarządu „Caritas” i domagali się surowej kary dla odpowiedzialnych i słońdziej groźba publicznego oraz żąda do uzdrowienia stosunków w stowarzyszeniu „Caritas”.

W uchwalejonej jednomyślnie na wniożenie rezolucji zebrani stwierdzi-

li, że dotychczasowa działalność „Caritas” wrocławskiej była całkowicie sprzeczna ze statutem, że fun dusze wykorzystywane były przez lu dzi niegodnych, dla osobistych celów, natomiast prawdziwie zastępowanym na poparcie odmawiano pomocy, że do zarządu weszli ludzie o przestępczej przeszłości, że brak społecznej kontroli i atmosfera sprze cza z duchem chrześcijańskim daly źródło do nadużyć.

Zebrani przyjmują z zadowoleniem decyzję Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, który przetrwał przestępczą działalność „Caritas” wrocławskiej. „My księża i działacze katolicki Dolnego Śląska uważamy, że naszym obowiązkiem jest stanowczo odgródzić się od przestępczej działalności byłego zarządu „Caritas” i zrobić wszystko, aby zastąpić sobie na zaufanie społeczeństwa i rządu właściwą działalnością charytatywną.”

Rezolucje te podpisał m. in. następujący księża:

- Ks. Stanisław Dąbrowski — Zabkowice, ks. Marian Niewieszczak, ks. Niedziwiczki — pow. Zabkowice, ks. Antoni Lamperty — Środa Śląska, ks. dziekan Adolf Senj — Środa Śląska, ks. Władysław Kołcon — Lwówek, ks. Leon Molawski — Bolesławiec, ks. Władysław Nachman — Wrocław, Pilzno, ks. Józef Szewaj — Zabkowice, ks. Stanisław Gardziński — Namysłów, ks. Mieczysław Kmita — Luban, ks. Władysław Blichnik — Luban, ks. Dominik Wanykowski — Makczyce, pow. Zabkowice, ks. Adolf Pietrzydek — Topola, pow. Zabkowice, ks. Jan Szul — Jawor, ks. Michał Lewicki — Bystrzyca, ks. Jan Kania — Kłodzko, ks. Mieczysław Pieniążek — Wałbrzych, ks. Zygmunt Glowacki — Wałbrzych, ks. Ksawery Andrysiak — Jelenia Góra, ks. Kapelan Stanisław Borowczyk — Jelenia Góra, ks. Stanisław Tarasiewicz — Jelenia Góra, ks. Jan Matwiejowski — Jelenia Góra, ks. Jakub Pietruski — Olawa, ks. Stanisław Bochenek — Olawa, ks. Jakub Mikos — Świdnica, ks. Stanisław Kijowski — Strzelin, ks. katecheta Władysław Niedziwiczki — Milicz, ks. Jarosław Wodowski — Milicz, ks. prefekt Jerzy Mróz — Zgorzelec, ks. Marian Somirski — Pińsk, pow. Zgorzelec, ks. Lucjan Stec — Wrocław, ks. Andrzej Fuchs — Lwówek, ks. Witold Baner — Olawa, ks. Jan Górnicki — Namysłów, ks. Jan Odroniec — Oleśnica, ks. Michał Kondziolka — Luban, ks. Aleksander Styczek — Jelenia Góra, ks. Antoni Chmielewski — Góra Śląska, ks. Józef Cwajka — Góra Śląska, ks. Jan Karczewski — Nowa Ruda, ks. Emilian Welisz — Kłodzko, ks. kapelan Franciszek Szankowski — Zary, ks. kapelan Al-

bin Wołny — Niemcza, ks. Bronisław Inicki — Stara Kamienica, powiat Jelenia Góra, ks. Błażej Jurasz — Trzebnica.

Milionowe interesy pod płaszczykiem dobroczynności

O niektórych praktykach łódzkiego „Caritasu”

W zamieszczonym wczoraj artykule p. t. „Caritas Academics” i inne sprawy” wspomnieliśmy pokrótce o działalności „charytatywnej” fakcyjnego kierownika „Caritas Academics”, ojca-jezuity, ks. Tomasza Rostworowskiego, i jego podobnych. Rzecz oczywista, że artykuł powyższy uchyla zaledwie ręką brudnych tajemnie kierownictwa „Caritasu”, i nie wyczerpuje bynajmniej całokształtu caritasowskich nadużyć i przestępstw, które spotykały się z najsurowyszym pojęciem ze strony całego społeczeństwa, w tej liczbie — wszystkich myślących po obywatelsku księży i świeckich działaczy katolickich.

Wśród liczych oświadczeń, jakie napływają do nas od księży, domagających się uzdrowienia stosunków w „Caritasie” — często spotyka się także oto żądanie, jakie np. znajdujemy w liście otwartym z dn. 13. I. b. r. — ks. dr. Szydłowskiego z Marzowa, pow. Łask: „w zarządach „Caritasu” powinni być ludzie sumieni i mający na względzie dobro najbardziej potrzebujących”.

Słuszne i uczciwe to żądanie. Bo cóż właściwie mieli na względzie dotychczasowi kierownicy caritasowi w rodzaju ojca Rostworowskiego i jego podobnych? Pisaliśmy o tym coś nieś w dniu wczorajszym. Artykuł dotychczasowy stanowi jego ciąg dalszy.

„Dotychczasowa działalność „Caritasu” — czytamy w liście — oświadczeniu ks. Wociała z Budziszewic, pow. Rawa — Mazowiecka — spoczywała w nieodpowiednich reakcjach, wobec czego dotacje — („Caritasu” — przyp. red.) — miały być całkowicie z celem, nie docierając do najbardziej potrzebujących jedno stek...”

Wspominaliśmy wczoraj o tym, jak to „mnieła się całkowicie z celem przeznaczenia” — pozostająca w nieodpowiednich reakcjach” ojca Rostworowskiego i innych — „dotacja rzeczowa” — 3000 modlitewników i mszalików.

A przecież nie inaczej przedstawia się sprawa z innymi dotacjami i darami — państwowymi, samorządowymi, pochodzącymi z ofiarności społeczeństwa polskiego i rodaków naszych z zagranicy.

Pamiętamy wszyscy doskonale, jak wielki w pierwszych latach po-

Wyzwoleniu był głód środków leczniczych. Otóż w tym okresie (r. 1946) kierownictwo „Caritasu” otrzymało od Polonii amerykańskiej dwa duże transporty leków i materiałów do bezpłatnego rozdania wśród najbardziej potrzebującej ludności, a zważsza — wśród niezamożnych i zagrożonych, jeśli chodzi o zdrowie — dzieci i młodzieży.

I któż skorzystał wówczas z tych tak cennych darów? Starzec, sierota, chore na gruźlicę akademiki? Nie podobnego. Medykamenty „rozszły się” na t. zw. wolnym rynku, sprzedane, jak to się mówi, na pań przez władze „Caritasu”. Uzyskała ta droga miliony złotych wzbogała prywatną kieszonkę kierownictwa instytucji, mającej za dewizę: res sacra miser — ubogi (niebezpieczny) racza cza świata.

Również — trzeba to z przykrością stwierdzić — miały się całkowicie z celem” chrześcijańskiego miłosierdzia i dobroczynności i inne poważne przydziały, przeznaczone dla ubogich i najbardziej potrzebujących. Szczególnie zważsza upodobanie przejawiało kierownictwo „Caritasu” do będących w cenie artykułów takich jak t. zw. prawdziwa kawa, czekolada itd.

Jak pogodzić ze wzniosłymi kazaniami ojca — jezuity, ks. Tomasza Rostworowskiego, który umiał tak sugestywnie apelować do ofiarności społeczeństwa i zagrzewać serca wierznych z okazji caritasowskich „bygodni miłosierdzia” takie oto przestępcze fakty, jak sprzedaż „na lewo” 3.132 kg przydziałowej kawy, rzucenie na wolny rynek 2000 przeznaczonych w darze dla najbardziej potrzebujących paczek anurwskich, „rozprawdzenie” wśród prywatnych handlarzy i spekulantów transportów Opieki Społecznej?

Zdarzało się niejednokrotnie, że gdy młodzież szkolna i akademicka kwestowała w zbiorcach ptulnych na cele „Caritasu”, wierzając głęboko, iż w ten sposób wzmacni możliwość dobroczynnej tej instytucji — w tym samym czasie samochody „Caritasu” z polecenia władz tej organizacji rozwoziły (bocznymi drogami, aby ująć oka Milicy Obywatelskiej) mienie społeczne (przydziałowa kawa, czekolada, odcież, obuwie, mąkę, kartofle itd.) na handel w Łodzi poza Łódź.

Nie trudno obliczyć, ile milionów złotych nieczystego dochodu wpływało z tego tytułu do prywatnej kasy ówczesnego dyrektora „Caritasu”, kanonika honorowego kapituły, ks. Nowickiego i współdziałających z nim działaczy caritasowskich.

Wszystkie te praktyki stanowią jeszcze jedno tłumaczenie, dlaczego kierownik „Caritas Academics”, ks. Tomasz Rostworowski, nie odpowie dział na pytania, zawarte w zamieszczonym przez nas wczoraj liście studentki Kulamowicz, dotyczące w tak istotnej sprawie, jak kwestia dobrej reputacji chrześcijańskiej organizacji charytatywnej — zachował uporczywe milczenie. „Milczenie jest złotem” — powiada przy słowie. Przysłowie to widać nie było obce ojcu — jezuitcie, sprawującemu „dobroczynną” opiekę nad katolicką młodzieżą, akademicką, zezozoną w „Caritasie”.

I dlatego też nie jest zbyt dziwne że haski ojca Rostworowskiego spływały nie na ubogich, naprawdę niezamożnych i naprawdę godnych pomocy członków „Caritasu”, lecz na osobników w rodzaju Grabowskiego, na bogatych przedstawicieli t. zw. złojej młodzieży studenckiej, na „akademickich”, którym tak często składał przywłażte wizyty — obłądowany paczkami, pochodzącymi z magazynów „Caritasu” — b. dyrektor tej instytucji, kanonik honorowy kapituły, ks. Nowicki.

Przez „opiekę” nad zleprowowaną częścią młodzieży, która — we własnym interesie potrafiła zachować daleko idące dyskrekcje, jeśli chodzi o nadużycia, o trwonienie mienia społecznego na cele nie mające nic wspólnego z zasadami prawdziwej dobroczynności — wytworzył się przeciętne posory, że „Caritas” działa, „Caritas” pomaga, „Caritas” się opiekuje...”

Jak wiadomo ten starany „dobór” t. zw. „swoich” t. j. zwolenników polityki „charytatywnej” dotychczasowego kierownictwa „Caritasu” przyczynił się do tym większej kompromitacji i całkowitego zdezasowania w oczach całego uczciwego społeczeństwa zorganizowanej kłiki osób duchownych i świeckich, która pod płaszczykiem działalności dobroczynnej doposa-

czała się nadużyć i przestępstw, wymierzonych przeciw interesom najsłabszych i rzesz wierznych — wdów, sierot, starców i chorych...

Nie da się ukryć fakt, że — poza wyżej opisanymi „transakcjami” — miały miejsce w „Caritasie” liczne wypadki „samopomocy” i „pomocy” w wąskim, kumoterskim gronie. Ze niezależnie od „interesu” z 3.132 kg kawy, jaki zrobił w 1947 r. b. dyrektor „Caritasu”, ks. kanonik Nowicki, jego godny następca, (poprzedni dyrektor „Caritasu”) ks. Antoni Ostrowski ułożył się w 1948 roku w sprawie 400 kg kawy przydziałowej ze znaną łódzką cukiernią przy ul. Piotrkowskiej. Ze gdy ks. Nowicki „zalał” od rek” (i do własnej kieszonki) dwa transporty z medykamentami, to z kolei jego następcą, ks. Ostrowski, „przejął” bez zaksięgowania aptekę „Caritasu” ze środkami leczniczymi wartości kilku milionów złotych. Ze zaraz po objęciu urzędowania ks. Ostrowski zabrał ze sobą na „własne potrzeby” 25 kg herbaty oraz 15 kg paczek żywnościowych. Ze gdy ojciec Rostworowski i jego społeczne fundusze na rzecz kolaboranta hitlerowskiego, to ks. Nowicki wspomagał mieniem „Caritasu” bogatych właścicieli składów węgla, Szczągielskich i Niewinowskich, zapatrywał hojnie w odzież, żywność i paczki wartościowe swoją siostrę z Warszawy, pozwalał uzupełniać swój majątek z magazynów „Caritasu” b. prezesa tej organizacji, Kadlerowię itp. zamożnym i zasobnym osobom.

Długi, bardzo długi jest rejestr przestępczej działalności kierownictwa „Caritasu” i trudno na tym miejscu wymienić wszystkie praktyki „dobroczynne”.

Praktyki te, jak wiadomo, wzbudziły falę oburzenia wśród wszystkich myślących i czujących po obywatelsku księży, którzy w licznie nadzłanych do naszej prasy listach nie szczędzą słów potępienia pod adresem dotychczasowych władz „Caritasu”, wyrażając słuszne żądanie, by nowopowstałe władze składały się wyłącznie z osób uczciwej i rzetelnej pracy, osób, mających w swej działalności na względzie jedynie najbardziej potrzebujących i najbardziej potrzebują-

„Postępowanie takie uważam za okropne i kategorycznie je potępiam!”

Głosy księży i świeckich działaczy katolickich o przestępczych praktykach „Caritasu”

Odkrycie przez kontrolę społeczną bagna nadużyć w organizacji „Caritas” wstrząsnęło do głębi całym społeczeństwem. Jak wiadomo, w liczbie oburzonych i wyrażających potępienie dla dotychczasowych haniebnych praktyk „Caritasu” nie brak liczących głosów uczelnych, pełnych troski o społeczne mienie księży oraz świeckich działaczy katolickich.

TO NIE JEST ZGODNE Z ETYKĄ CHRYSZTUSOWĄ

„Jestem głęboko oburzony — oświadcza m. in. ks. Franciszek Kulesza, prefekt Gimn. Przem. Konserwatywnego w Łodzi — na to, że „Caritas” pomagał hrabiom i ludziom, którzy są wrogami ludu. Szczególnie oburzająca jest łączność tej organizacji z podziemiem. To nie jest zgodne z etyką Chrystusową i Rząd dobrze zrobił, interesując się sprawą „Caritasu”...”

PRZESTĘPCY WINNI BYĆ SUROWO UKARANI...

Taka jest opinia wykładowcy religii w Państw. Szkole Techniczno-Przemysłowej w Łodzi (ul. Żeromskiego 115), ks. Jana Arcyba, który uważa, że rząd nasz, kontrolując działalność „Caritasu”, „uczynił poważny krok naprzód w sprawie uzdrowienia tej organizacji”.

ORGANIZACJE ODDOLNE NIE CHCĄ MIEĆ Z NIMI NIC WSPÓLNEGO...

„Caritasu” parafialnego w Łęczycy, ob. Halina Prybyńska, rozumiejąc przez „nich” — przestępcze kierownictwo tej instytucji, owa liczne jednostki, które „wdarły się do Zarządu dla materialnych korzyści i szkandala, naszemu Państwu Ludowemu”.

DOBRE RZĄD ROBI, ŻE TĘPI ZŁODZIEI

— mówi ks. Antoni Szymanowski,

prefekt Szkoły Przyp. Przem. na Stokach w Łodzi, dodając: „całkowicie solidaryzuję się ze stanowiskiem rządu, podjętym dla ukroczenia nadużyć w „Caritasie”.

NIE SŁOWA, A CZYN DOBROCZYNNY

jest potrzebny w takiej organizacji, jak „Caritas” — oświadcza ks. Wacław Popławski, wykładowca w Państwowej Szkole Przemysłowej w Łodzi (Żeromskiego 115). — Skoro jednak tych założeń nie przestrzegano — „nadużycia winny być surowo wyegzekwowane”.

„CARITAS” SZEDŁ W ŚLADY JUDASZA

„Kościół zawsze się zajmował miłosierdziem — pisze ks. Poprawa, proboszcz z Działoszyna — według słów Chrystusa: „ubogich bowiem mieć będziecie”. Często jednak czynnik ludzki to przykazanie przeinacza. Przykładem tego był Judasz, a są nim również smutne i godne politowania wypadki w „Caritasie”. To zło słusznie zostało usunięte i dzięki interwencji czynników rządowych działalność tej instytucji wejdzie na właściwą drogę...”

POSTĘPOWANIE TAKIE UWAZAM ZA OKROPNE

— pisze Maria Kmieć, katechetka szkół Nr 129 i 140 w Łodzi — i kategorycznie potępiam nadużycia w „Caritasie”...

NIECH BÓG ICH UKARZE!

— oświadcza pod adresem przestępców z kierownictwa „Caritasu” siostra zakonna, Leokadia Szymkiewicz (szkoła Nr 155 w Łodzi) — bo „ich

nadużycia wołają o pomstę do nieba”.

JESTEM PEŁNA OBURZENIA NA WŁADZE „CARITASU”

— stwierdza katechetka ze szkoły nr 129 i 128 w Łodzi, Eugenia Kadyńska. „W głowie się nie chce pomieścić podobne postępowanie władz instytucji dobroczynnej...”

DZIWI MNIE, ŻE KSIĘŻA MOGA TAK POSTĘPOWAĆ

— mówi nauczycielka religii w szkole Nr 71, Maria Ostrowska — przeciwko „niezgodnym z zasadami wiary” — i dodaje zaraz, że sprawy nadużyć w „Caritasie” winni być przykładem ukaranym.

„NAJWYŻSZY CZAS OCZYścić STOSUNKI W „CARITASIE”!

Na tym — powisku stoi ob. Wanda Zieleśkiewicz (katechetka ze szkoły Nr 133 i 126), wyrażając „oburzenie na podobne nadużycia” oraz uznając, „iż droga, jaką Rząd obrał w tej sprawie, jest słuszna i właściwa”.

CZYNNIKI RZĄDOWE POWINNY WPLYNAĆ

tam, gdzie się zło czyni i uprawia — stwierdza, solidaryzując się z komunikatem rządowym w sprawie nadużyć w „Caritasie”, ks. Rybus, proboszcz parafii Opatrzności Bożej w Łodzi.

SŁUSZNE RZĄD UCZYNIŁ

ingerując w sprawie nadużyć w „Caritasie” — oświadcza ks. Stanisław Mazur, prefekt III Państwa, Gimnazjum i Liceum w Łodzi — „Caritas” bowiem winien spieszyć z pomocą biednym i najbardziej potrzebującym.

Przytoczyliśmy wyżej część liczących głosów, jakie dobiegają nas codziennie zarówno ze strony księży, jak i katolików świeckich. Przytoczyliśmy je jako dowód, jak pilna i potrzebna sprawa w opinii myślącego po obywatelsku społeczeństwa katolickiego jest sprawa uzdrowienia stosunków w „Caritasie”.



Zbliża się katastrofa

Łódzki dziennik „TIMES” donosi, że położenie gospodarcze francuskiej Hiszpanii jest „KATASTROFALNE” — ponieważ Hiszpania cierpi na brak zboża, ropy i ... pieniędzy, a poza tym zapowiedziane dostawy żywnościowe z Argentyny zostały wstrzymane.

W związku z tym — jak podaje cytowany dziennik — gen. Franco musi znowo wprowadzić zasadnicze zmiany w ustroju państwowym, zmieniając dotychczasowy system dyktatorski.

Ze sytuacji Hiszpanii jest katastroficzna — temu się dziwić nie należy. Gdyby co bądź, „królewski” z Madrytu rządził już prawie 11 lat, a to jest termin najpóźniej dostateczny, by dyktatorsko - policyjnymi rządami przywrócić kraj nawet znacznie bogatszy od Hiszpanii.

Trudno jednak zrozumieć, co ma przystojny „pieniak do wataha”, z j. w jaki sposób dalsze rozszerzenie i tak już niemal absolutny, władzy hiszpańskiego sprzący może wpłynąć na polepszenie sytuacji gospodarczej kraju i uchronienie go od katastrofy. Przecież nowe bezprawnie, gwałty i represje dyktatorskie nie napelnia śladów żywnością i paliwem, ani las państwowych złotem...

Znany hiszpański samarytanin, któremu jakoś pomóc nie może, usiłuje produkcję amerykańską, należą do tej kategorii „środków zaradczych”, o których mówi się obrazowo: „tonący brzytnie się chwyta”. Taki chwytny jest, oczywiście najniebezpieczniej bezskuteczny i zazwyczaj przyspiesza zgubę desperata.

Jeżeli w danym razie Franco osiągnie taki własnie rezultat, zarówno na ród hiszpański, jak i wszyscy w ogóle milijony wolności ludzkie na świecie powstają ten wynik — wielką i rozumiem radością...

B. D.

Za mało nowych sił w budownictwie

Jak usprawnić akcję szkoleniową — Zatrudnienie kobiet odciążą sytuację

BUDOWNICTWO należy do tych gałęzi przemysłu, które w chwili obecnej najdotkliwiej odczuwają brak wykwalifikowanych sił. Przyczyna tych braków nie trzeba się długo doszukiwać. Na przestrzeni 5 lat budownictwo przeobraziło się z rzemieślniczym i charakterze sezonowym, w szeroko rozwiniętą ogólnopolską gałąź przemysłu, w znaczącym swym nie ustępującą górnictwu, hutnictwu czy energetyce. Gdybyśmy na przykładzie chcieli wykazać różnicę między budownictwem w roku 1939, a jego stanem w roku 1949, to wystarczy stwierdzić, że dom mieszkalny, wzniesiony w okresie przedwojennym przynajmniej przez 2 sezony, stawiany jest obecnie systemem wybliskościowym w przeciętn 30 dni.

zema przedsiębiorstwo co do ilości zatrudnionych (około 6 tysięcy). Według planu do 1 maja przyszłorocznego zostanie tam 845 osób, z czego około 700 uczęszcza już na wykłady. Kursy są dwójakiego rodzaju: półroczne i 2-miesięczne. Szkolenie odbywa się w trzech stopniach — przygotowawczym, czeladniczym i mistrzowskim. Osiągnięte dotychczas rezultaty wskazują na to, że plan szkoleniowy zostanie poważnie przekroczony. Trzeba również dodać, że w akcji tej Zjednoczenie Łódzkie PPB zajmuje drugie miejsce w kraju (po warszawskim). W SPB akcja szkoleniowa objętych zostało 127 osób, z czego 87 kończy kursy w najbliższych dniach. Nowi fachowcy — to w pierwszym rzędzie murarze, cieśle, zbrojarze i betoniarze.

Sytuacja na terenie łódzkim

Jeżeli chodzi o Łódź, to najbardziej rozwiniętą akcją szkoleniową może się pochwalić PPB, największe zarad-

ni ekonomiczny. Szkolenie powinno odbywać się centralnie, co w znacznym stopniu zmniejszyłoby jego koszty i umożliwiłoby odpowiedni dobór wykładowców. Miałyby tu wiele do zdziałania Związek Zawodowy Rzeczowników Budowlanych.

Szkolenie kobiet

Dopływ świętych kadr według dotychczas stosowanych metod nie może jednak pokryć narastających potrzeb na miesiąc potrzeb w tej dziedzinie. I dlatego poza zastosowaniem nowych, które nie tylko usprawniają pracę, ale i w dużej mierze zastępują pracę rąk ludzkich, trzeba sięgnąć do nowych źródeł siły roboczej. Takim źródłem bezpośrednio stałoby się wprowadzenie do budownictwa szerokiego rezerwy kobiet.

Akcje tę na terenie stolicy rozpoczęto jeszcze w roku ubiegłym i przyniosła ona stosunkowo pomyślne wyniki.

Inaczej jednak jest w Łodzi i województwie. W PPB pracuje około 200 kobiet, co stanowi zaledwie 3 procent ogółu zatrudnionych. A przecież tysiące młodych kobiet mogłyby znaleźć pracę w budownictwie, jako zbrojarki, magazynierki, windziarki itp. Trzeba tylko przełamać postrach dotychczas uprzedzenia, że przy budowie wydatnie pracować mogą tylko mężczyźni. Leży to zresztą w interesie samych kobiet, które, jak dotąd, dość niechętnie zgłaszają się do tego zawodu. Ze swej strony dyrekcje, rady zakładowe i organizacje podstawowe winny dołożyć starań, aby kobietom stworzone tam zostały odpowiednie warunki pracy i odpowiednia atmosfera.

Ogólnie biorąc, na terenie województwa łódzkiego zatrudnionych jest w budownictwie około 1000 kobiet. Liczba ta jednak w roku bieżącym powinna wzrosnąć wielokrotnie.

Sprawę opieki nad kobietami przejęła obecnie Rada Kobiet przy Zw. Zaw. Pracowni. Budowlanych, która przy współudziale Zw. Zaw. i Powiatowych oraz Miejskich Rad Narodowych zajmie się organizacją kursów szkoleniowych dla kobiet oraz będzie przeprowadzała stałą kontrolę warunków ich pracy. (JK)

H. Bogusławski

korespondent z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych.

Dlaczego nie ma pieców?

Od pewnego czasu zapalowała mroźna zima. Prawie wszystkie zakłady pracy przystąpiły do porządnego ogrzewania sal fabrycznych, gdyż kierownictwa ich rozumieją, że praca w zimnie jest mało wydajna i narząd robotników na przeziębienia.

Napisalem „prawie wszystkie zakłady” — gdyż, niestety, nie należy do nich I oddział PZPW Nr 37. U nas sytuacja pod tym względem pozostawia wiele do życzenia.

W czerwoni stoi duży zapusty piec, w którym nie można palić. Zatrudnione tam cerowaczki szar-

zą się, że z zimna, nie są w stanie pracować. To samo da się powiedzieć i o pokojku brakarzy.

Skorzystaliśmy ze sposobności, iż do oddziału przyjechał dyrektorzy kombinatu i przedstawiliśmy im nasze położenie. Dyrektorzy pokiwali głowami, obiecali, że coś się zrobi i, jak dotąd, na tym kierunku głowami i obietnicami się skończyło.

Jak długo mamy czekać na ustawienie pieców, czy do letnich upałów?

Zenona Mac korespondentka z PZPW Nr 37 oddział I.

Gdzie indziej tak - w Łodzi nie!

Łódzkie przedsiębiorstwa niedoceniają wartości użytków żelaznych

Żelazo jest dziś artykułem szczególnie poszukiwanym na rynku. Co raz szybciej tempo rozwoju życia gospodarczego naszego kraju wymaga zapotrzebowanie na wyroby nasyconych hut, choć produkcja ich w roku ubiegłym znacznie przewyższała poziom przedwojenny. Bez dostatecznej ilości żelaza nie ma mowy o należytnym rozwoju budownictwa, przemysłu maszynowego, transportu i wielu innych dziedzin naszego przemysłu. Dlatego też nie dziwnego, że musi być stosowana oszczędna i rozumna gospodarka tym podstawowym w obecnym okresie realizacji Planu Sześciolatniego artykułem.

Szczególnego więc znaczenia nabiera sprawa wykorzystania tak zwanych materiałów użytkowych, pochodzących z rozbiórki różnych obiektów, nie przewidzianych do odbudowy. Są to materiały używane, lecz zdane jeszcze do dalszego wykorzystania, jak np. różne dzwigiary, wazy, blachy, żelazo przetwone, kształtki itp.

Ceny sprzedażne tych artykułów są niższe od cen nowych wytworów hutniczych. Poza tym dla inwestorów czy też przedsiębiorstw budowlanych wielka dogodność stanowi możliwość natychmiastowego ich nabycia, gdyż są one sprzedawane poza kontyngentami.

Dlatego też dziwnym wydaje się fakt, że na liście odbiorców żelaza użytkowego, dostarczanego przez Główny Skład Żelaza w Łodzi, znajduje się spośród łódzkich przedsiębiorstw jedynie Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Wiele innych łódzkich przedsiębiorstw i instytucji sektora spożywczego nie docenia widocznie znaczenia wykorzystania użytków żelaznych. Wola — ona zapożyczać się w żelazo, dostarczane przez huty, bo to może łatwiej i prościej, choć, niestety, niejednokrotnie drożej i dłużej. Tłumaczenie tego zjawiska tym, że nieużytki znajdują się na

składowiskach w stanie nieporządkownym i wymagają przedniego posortowania, ażeby móc je sprzedać, jest chyba niekierowne, jeśli się zważy, że na tego rodzaju trudności nie skarżyły się różne zamiejscowe przedsiębiorstwa i instytucje, które zabraly dziesiątki wagonów użytków żelaznych z Łodzi do Warszawy, Poznania, Wrocławia, Kutna i Tomaszowa, Częstochowy i Sosnowca, jeśli ograniczymy się jedynie do wyliczenia największych transportów.

Trzeba więc, by owa dziwna niechęć do wykorzystania użytków żelaznych, pokutująca jak widać wśród łódzkich przedsiębiorstw budowlanych oraz inwestorów, ustąpiła miejsca zrozumieniu płynących z tego korzyści, zarówno dla nich samych, jak i dla ogólnonarodowych celów naszej gospodarki. Główny Skład Żelaza w Łodzi przygotował również na rok bieżący znaczne ilości żelaza użytkowego, które powinno być wykorzystane również w Łodzi. (K)

NASI KORESPONDENCI

Załoga PZPW Nr 1 chce mieć pralnię

W PZPW Nr 1 pracuje znaczny odsetek kobiet. Dużym utrudnieniem dla naszych robotnic jest brak na miejscu pralni, z której mogłyby korzystać. Wskutek tego wiele kobiet przynajmniej raz w miesiącu, podczas prania w domu, nie przychodzi do pracy, inne znów, bardziej zdyscyplinowane — aby nie opuścić dnia roboczego, urządzają pranie w nocy, a nazywają zmeżone stają przy warsztatach — co, oczywiście szkodzi ich zdrowiu i ujemnie odbija się na wynikach ich produkcji.

Czy w tych warunkach robotnica może po pracy zająć się jeszcze wydatną pracą społeczną? Rzecz prosta, że nie.

Dobrze byłoby więc, aby w naszych zakładach urządzono pralnię, tym bardziej, że istniała ona w pierwszych latach po wyzwoleniu, a z niewiadomych przyczyn

została później zamknięta. Mamy nadzieję, że organizacja partyjna razem z Radą Zakładową usuną tę dotkliwą bolączkę kobiet i zajmą się przywróceniem pralni, zwłaszcza, że zakłady nasze posiadają odpowiednie pomieszczenie dla niej.

A. Węgrnowicz korespondentka „Głosu” z PZPW Nr 1.

Nauczyciele studiuja zasady marksizmu-leninizmu

Jednym z głównych przedmiotów zainteresowania ze strony nauczycieli szkół łódzkich w chwili obecnej jest sprawa samokształcenia ideologicznego. Mówi się o tym podczas posiedzeń Rad Pedagogicznych, na rozmaitych konferencjach. Przy wielu szkołach powstają koła dyskusyjne i organizują się seminaria.

Konsekwentnie i systematycznie podnoszenie poziomu polityczno-ideologicznego ogółu nauczycielstwa wpłynęło na ściślejsze powiązanie tego prac, programu i metod nauczania w szkole, z ogólnym wysiłkiem całego narodu, budującego socjalizm.

Celem akcji samokształceniowej jest gruntowne poznanie przez nasze nauczycielstwo literatury naukowej z dziedziny filozofii, ekonomii, socjologii i pedagogiki socjalistycznej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego go uznał sprawę niezwykłego podjęcia systematycznej akcji samokształcenia ideologicznego nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych za najważniejszą

Lepsze warunki pracy wzmagają wydajność

Bezpieczeństwo i higiena pracy na terenie naszych zakładów wywołują jeszcze wiele niedociągnięć, które trzeba niezwłocznie usunąć. I tu na pierwszy plan wysuwa się sprawa naszej apteczki sanitarnej. Od chwili, gdy z fa bryki wyciano lekarza, to jest przeszło od roku, zaznacza się chroniczny brak środków opatrunkowych, jak bandaży, waty,

plastrów itp. oraz środków, usmiędlających białe.

Najbardziej należy też zająć się sprawą warunków pracy robotników oddziału kamieniarskim i rzeźbiarskim. W zatrudnionych tam ludzi pracuje w ciasnym pomieszczeniu razem z hartownikami. Gazy, powstające przy hartowaniu, rozprzestrzeniają się dokoła, zanim zostaną wchłonięte przez wentylatory. Praca rzeźbiarzy w tych warunkach szkodzi ich zdrowiu, a co za tym idzie, jest mało wydajna.

Toteż organizacja partyjna, rada zakładowa i administracja winny się tym jak najwyżej interesować i zarządzić w porę złym warunkom higieny i bezpieczeństwa pracy w naszym zakładzie. Usunięcie ich umożliwi naszej załodze wydatniejszą, niż dotychczas pracę.

H. Bogusławski korespondent z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych.

Urząd Telegraficzno-Telefoniczny milczy

Ambulatorium PZPB Nr 4 jest jedną z nielicznych w Łodzi tego rodzaju placówek, nie posiadających b. telefonu. Utrudnia to niemożliwość normalnej pracy personelu sanitarnego, zwłaszcza w wypadkach poważnych, wymagających przede wszystkim pośpiechu.

Toteż o założenie telefonu w ambulatorium staramy się już od szeregu miesięcy.

Odpowiednie pisma wysłaliśmy kilkakrotnie do Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego, Początkowo Urząd Telefoniczno-Telegraficzny uzasadniał niemożność założenia telefonu tym, że potrzebny jest tu specjalny kabel, a w związku z tym specjalne zezwolenie jakiejś wyższej instancji. Widocz-

M. Majewska korespondentka „Głosu” z PZPB Nr 4

Stanisław Rendkowski korespondent „Głosu” ze Związku Nauczycielstwa Polskiego

MICKIEWICZ W ROSJI

W pierwszych dniach listopada 1824 r. Adam Mickiewicz „za przynależność do tajnego stowarzyszenia Filaretów wysłany z polskich guberni w głąb Rosji” wraz z towarzyszącymi: Małewskim i Jeżowskim, przybył do Petersburga. Miasto przyjeżdżających wyludnionych ulicami i napóć, po wyczerpanej podróży, zatonionym domami. Nad grodem carskim wisiło przerażenie.

Powoli jednak miasto wraca do równowagi. Mickiewicz i jego towarzysze nawiązują pierwsze znajomości z zamieszkałymi w Petersburgu Polakami. Stykają się także po raz pierwszy z rosyjskimi rewolucjonistami. 31 grudnia poznaje Mickiewicz poetów i zarazem spiskowców — Aleksandra Bestużewa i Konrada Rylejewa, w kilka dni później — ich kolegów. Rewolucyjność tych młodych, ich wola czynu, zapala w nich Mickiewicza. Tu, między innymi czuje się w świecie, który wymarzył, w kręgu walki o przemianę nienieistniejącej rzeczywistości. I oni widzą w nim brata. Mickiewicz był na zebraniach spiskowców, wraz z nimi tworzy plany obalenia tyranii.

Po wileńskie atmosferze tajemnicy, jaką otaczali i on i jego kole-

Mickiewicz jest i na zarzys będzie bliski masom ludowym, ponieroż umiał łączyć gorący patriotyzm z troską o wyzolenie człowieka. Umiał dojrzeć tę wielką prawdę, że szczerą i prawdziwą miłość ojczyzny ujaronia się najpełniej w głębokim i rewolucyjnym internacjonalizmie.

(BOLESŁAW BIERUT. Z przemówienia na uroczystej inauguracji Roku Mickiewiczowskiego).

dzy swą działalność patriotyczną, poeta jest zdumiony niemal jawnością zebrań Rosjan.

Jednocześnie jednak umie rozważać na zimno możliwości powodzenia spisku, zdaje sobie jasno sprawę z kruchości sił, występujących przeciw samodzielnemu, z braku oparcia ich w szerokiej masach ludu. Zdumiewa rosyjskich przyjaciół trafnością i rozumą w ocenie sytuacji politycznej.

Przyjaźń z tymi młodymi zapalcami jest dla Mickiewicza pierwszym światłem w ciemnej nocy wygnania. Powie o nich potem w wierszu „Do przyjaciół Moskali”:

„Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczulach I dla was miałem zawsze gołębia prostotę”.

„Lecz wam odkryłem tajnie zamknięte w uczulach I dla was miałem zawsze gołębia prostotę”.

Dzięki staraniom petersburskich przyjaciół, trzej zesłańcy wyjeżdżają na południe, do Odessy. Listy polecające z Petersburga ułatwiają im wstęp do salonów odeskich. W Odessie poeta poznaje panią Joannę Zaleską, prototyp Aldony z „Wallenroda”, której w kilka lat później Mickiewicz zadedykuje ten poemat. Na razie jednak praca nad utworzeniem nie mogła posunąć się naprzód.

„Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu Wóz nurza się w zieleni i Wśród fall jak szumiących, Omijam kolorowe ostrowy burzani”.

Atmosfera, w której obraca się Mickiewicz nie sprzyja tak poważnej pracy twórczej.

Mickiewicz udaje się na Krym. W rok potem, w grudniu 1826 r. ukaże się w druku poemat „Sonety Krymskie”. Na Mickiewicza podróż i pobyt na Krymie wywiera głębokie wrażenie. Urzeka go piękno przyrody południa.

„Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu Wóz nurza się w zieleni i Wśród fall jak szumiących, Omijam kolorowe ostrowy burzani”.

I tu jednak wśród wspaniałych wrażeń, jakie daje mu obcowanie z przyrodą południa, nie opuszcza go tęsknota za ojczyzną. „Sonety Krymskie” są sonetami poety-wygnadca, który wśród piękna przyrody szczególnie silnie odczuwa swą samotność i oderwanie od ojczyzny. Mickiewicz uzyskuje zezwolenie na wyjazd do Moskwy.

„Gdzieś wy teraz? Szlachetna szyja Rylejewa, Którą, jak bratnią sęskal, carskim wyrokł Wisł do hańbiącego przywiązana drzewa; Klątwą ludom, co swoje

Moskwa roku 1825 jest ponura i pełna lęku. Po zamachu dekabrystów, w grudniu tegoż roku atmosfera staje się coraz bardziej napięta. 13 lipca 1826 roku przywódcy powstania zostają powieszani, między nimi Rylejew. Wyrok na dekabrystów jest dla Mickiewicza ciężkim ciosem.

Ta ręka, którą do mnie Bestużew wyodrągnął, Wleszcz i żołnierz, ta ręka od pióra i broni Odrwana i car ją do taczki zaprzagnął; Dał w minach ryje, skutą obok polskiej dioni”.

„Gdzieś wy teraz? Szlachetna szyja Rylejewa, Którą, jak bratnią sęskal, carskim wyrokł Wisł do hańbiącego przywiązana drzewa; Klątwą ludom, co swoje

Na jesień tegoż roku ma miejsce pierwsze spotkanie Mickiewicza z Puszkim. Staje się ono początkiem trwałej znajomości i sympatii przedradzającej się w przyjaźń. Bezpośrednio po poznaniu Puszkina, Mickiewicz pisze do swego przyjaciela, Odyńca, „Puszkim prawie mojego wieku (dwoma miesiącami młodziej), w rozmowie bardzo dowcipny i porywający; czytał wiele i dobrze, zna literaturę nowożytną; o poezji ma czyste i wzniosłe

pojęcie. Napisał teraz tragedję „Borys Godunow”; znam jej sečen kilka w rodzaju historycznym, dobrze pomysłana i szczegóły piękne”.

Poetów łączy nie tylko wzajemny podziw dla talentu, ale przede wszystkim wspólne marzenia o wolności i braterstwie ludów, o szczególnej przyszłości bez uciśku i krzywdy. Gdy obojg poeci spotykają się ponownie w Petersburgu, wzajemne zblizenie Jeszcze bardziej się zacieśnia.

„Ich dusze wyższe nad ziemskie przeszkody, Jako dwie Alpy spokreślone skały, Choć je na wieki rozzerwał nurt wody; Ledwie szum słyssa swej nieprzyjaćliki Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki”.

„Ich dusze wyższe nad ziemskie przeszkody, Jako dwie Alpy spokreślone skały, Choć je na wieki rozzerwał nurt wody; Ledwie szum słyssa swej nieprzyjaćliki Chyląc ku sobie podniebne wierzchołki”.

W Moskwie jest nie zawsze ciepło i nie zawsze jest dość pieniędzy. Ale przecież energia nie opuszcza wygnadców. Mickiewicz myśli o uzyskaniu zezwolenia na wydawanie polskiego miesięcznika literackiego „Iris”. W prośbie o zezwolenie pisze m. in. „Literatura polska i rosyjska mimo tytu i tak mocnych podteków nie podaly sobie dotąd przyjaznej dioni”. Zezwolenia jednak nie otrzymuje.

ziemi, ten poemat jest orzechem w walce z caratem o wolność i sprawiedliwość.

21 lutego 1828 r. wychodzi w Petersburgu „Konrad Wallenrod”. Utwór spotyka się z gorącym uznaniem przyjaciół Mickiewicza i zwolenników dekabrystów. Puszkina, zachwycony poematem, tłumaczy kilkadziesiąt wierszy wstępu.

Projekowane jest drugie wydanie. Jednak Nowosilow, dawny „znajomy” Mickiewicza z Wilna, wskazuje na antypaństwowy i rewolucyjny charakter utworu. Na szczęście, dzięki wzajemnym nienawiściom carskich urzędników, Nowosilow staje się bezsilny.

Na wiosnę 1828 r. Mickiewicz wyjeżdża do Petersburga, żegnając Moskwę — jak sam pisze — bez żalu. Petersburg nie jest wesołym od Moskwy, jest „strefą pomoru”. Hercen pisze o stolicy carskiej w latach trzydziestych: „Zastalem tutaj wyczerzoną i wybieloną lejbwardię, młoczącą biurokrację, kozaków z nahażkami, policjantów z kulakami, pół miasta w mundurach, pół miasta wyciągnięte na baczność i cale miasta poplesznie zdejmujące kapelusze”.

W tym mieście żył już Puszkim wraz z przyjaciółmi. Puszkim jest bardzo złym nastroju, który najlepiej charakteryzują jego słowa: „Ach, jakby się tu wyrwać na świeże powietrze!”

Przyjaźń obu poetów zacieśnia się. Jest to przyjaźń między twórcami i między młodymi ludźmi, których łączy podobne cierpienie. Mickiewicz był w Puszkim i innych rosyjskich literatów, jest czestym gościem u Delwiga, dawnego dekabrysty.

sty. Dusl go jednak groza i martwość Petersburga i coraz częściej myśli o wyjeździe z Rosji.

Paszport udało się uzyskać. Mickiewicz żegna się z Puszkim i rezuja przyjaciół.

W maju 1829 r. statek, wypływający z Kronsztadu wiodł na swym pokładzie Mickiewicza. Pozostawiał

Wzorowo gospodarować i świecić przykładem - najpilniejszym zadaniem spółdzielni produkcyjnych

WŁODZIMIERZ RECZEK

Z-ca kierownika Wydz. Organizacyjnego KC PZPR

Wniesienie udziału jest statutowym obowiązkiem

Czy możemy powiedzieć, że wszędzie jest tak, jak w Kowalewku? Niestety, nie. Są bowiem takie spółdzielnie, w których zarząd i organizacja partyjne nie zaszczepili jeszcze chłopom poczucia gospodarzy współodpowiedzialnych za całość gospodarki, za powodzenie pracy całej spółdzielni. W takich spółdzielniach członkowie nie rozumieją jeszcze tej prostej prawdy, że wnosząc do wspólnej gospodarki swój udział w postaci żywego i martwego inwentarza, ziarna siewnego i paszy dla spółdzielczego bydła, tym samym zakładają fundament własnego dobrobytu. W takich spółdzielniach widocznie nie wytłumaczono należycie wszystkim członkom, że wniesienie tego udziału jest bezwzględnym obowiązkiem statutowym, nie wyjaśniono, że wprowadzając swojego konia do spółdzielczej stajni powinien ją traktować nie jako cudzą, lecz jako własną stajnię.

O różnicy między słusznym i niesłusznym podejściem do tej sprawy możemy się przekonać na takich przykładach. Niewielka spółdzielnia Józefina, pow. Sokółów, wojew. warszawskie, licząca tylko 26 gospodarstw, składa się z ludzi, którzy są dobrymi i starannymi gospodarzami. Z kredytów otrzymanych na budowę domków mieszkalnych zdołali tyle zaoszczędzić, że starczyło na pokrycie dachem spółdzielczej stodoły, dwóch obór i śpiżarni oraz na pobudowanie trzech studzien dla wsi.

Gdy przyszło do wniesienia wkładów, spółdzielcy bez wahania wprowadzili do wspólnej stajni 11 koni, dali wozy, pługi, brony i inny sprzęt, wnieśli paszę dla wspólnego inwentarza, obornik, materiał siewny (żyto, owies, jęczmień, ziemniaki). Słowem, w Józefinie chłopci patrzyli w przyszłość i rozumieeli, że wnosząc swój udział tworzą fundament własnego, nowego gospodarstwa, które ma dobrze się rozwijać i zapewnić im dostatni byt.

A inaczej było w znacznie zamożniejszym Popowie, w woj. poznańskim. Tu, niektórzy członkowie spółdzielni ociągali się z wniesieniem udziału, przytrzymali zboże siewne, a jeśli mieli po dwa konie, to wprowadzali do wspólnej stajni tylko jednego, nie przekazali też do spółdzielni ogumionych wozów, co utrudnia im obecnie wywózkę drzewa z lasu.

Z tego porównania dwóch wsi — Józefina i Popowa — widać, że kierownicy obu spółdzielni i aktywni partyjni nie jednakoowo popracowali nad uświadomieniem członków spółdzielni, nad wyjaśnieniem im obowiązków wobec wspólnej gospodarki.

Co to jest dniówka obrachunkowa?

Takie same różnice widzimy również, jeśli chodzi o wprowadzenie dniówki obrachunkowej. Faktem jest, że w pewnej liczbie spółdzielni, w których nie rozumiano istoty gospodarki zespołowej, próbowano stosować błędne metody wynagradzania za pracę w postaci płac, ordynarii itp., wzorując się na państwowych gospodarstwach rolnych.

Podjęcie takie jest z gruntu niesłuszne. Między PGR a spółdzielnią jest jedna zasadnicza cecha wspólna, a mianowicie ta, że w obu wypadkach mamy do czynienia z socjalistyczną formą gospodarowania. Ale równocześnie istnieje barczco poważna różnica. PGR są przedsiębiorstwami państwowymi, w których podobnie jak w fabrykach pracownicy są wynagradzani płacą zarobkową. Natomiast spółdzielnia produkcyjna jest własnością ogółu swoich członków,

nie zaś państwa. Dlatego w spółdzielni nie można stosować wynagrodzenia za pracę, lecz podział dochodów uzyskanych we wspólnym gospodarstwie. Rzecz prosta, że mamy tu na myśli podzielną część dochodów, gdyż pewna część musi być przeznaczona na zaspokojenie potrzeb wspólnego gospodarstwa (inwestycje, stworzenie pewnych zapasów itp.).

Jak sprawiedliwie dzielić dochody spółdzielni między członków? Dzieląc między wszystkich jednakowo byłoby niesłuszne, gdyż wkład pracy poszczególnych członków nie jest jednakowy: jedna rodzina pracuje więcej, druga mniej, wydajniej, żeby lepiej lub wydajniej, a inni mniej, a wreszcie nie każda praca jest jednakowo kwalifikowana. Gdyby wszyscy otrzymywali jednakową część dochodów spółdzielni, nie byłoby żadnej zachęty, żeby pracować więcej, staranniej, wydajniej, żeby uczyć się pracować umiejętniej. Taką równość byłaby w rzeczywistości nierównością, prowadzącą w dodatku do zaniedbania pracy i do zubożenia spółdzielni, a nie do jej wzbogacenia.

Wyjście znajdujemy w zastosowaniu dniówki obrachunkowej. Dniówka obrachunkowa jest miernikiem poszczególnych robót wykonywanych przez członków spółdzielni (lub członków ich rodzin). Wysokość normy pracy dla obliczenia dniówek ustala sama spółdzielnia uchwałą walnego zgromadzenia. Wykonanie takiej normy zaliczane jest jako wykonanie dniówki obrachunkowej. Im kto pracuje lepiej i więcej, tym większą ilość dniówek zapisze się na jego dobro. A gdy przyjdzie moment dzielenia podzielnej części dochodów spółdzielni, każdy jej członek otrzyma taką część dochodów, na jaką sobie zasłużył rzetelną pracą we wspólnym gospodarstwie. Pracowici ludzie nie będą pracowali na nysgów i nierobów.

Dniówka obrachunkowa dzwignia bogactwa spółdzielni i dobrobytu jej członków

Wieloletnie doświadczenia gospodarki kolchozowej w Związku Radzieckim wykazały, że dniówka obrachunkowa jest jedynie słusznym i sprawiedliwym sposobem obliczenia wkładu każdego członka spółdzielni i podziału dochodów. Dzięki dniówce obrachunkowej, będącej podniętą dla każdego członka spółdzielni, zespołowe gospodarstwo chłopskie w Związku Radzieckim zdołało osiągnąć tak wspaniałe sukcesy, jak te, które tam widzieli nasi chłopcy podczas wycieczek na Ukrainę Radziecką w zeszłym roku. Dzięki dniówce obrachunkowej kolchozy stały się obok sochowozów najdoskonalszą na świecie formą gospodarki rolnej, stały się bogate, zasobne i równocześnie zapewniły masie swoich członków życie dostatne, kulturalne.

Krótko mówiąc, dniówka obrachunkowa jest dzwignią wzmocnienia i rozszerzenia gospodarki spółdzielni, a zarazem dzwignią zapewnienia dobrobytu jej członkom.

Toteż jest sprawą pilną i konieczną, aby we wszystkich naszych spółdzielniach produkcyjnych wprowadzono dniówkę obrachunkową. Mamy już i własne doświadczenie, które wykazuje, że daje to doskonałe wyniki. Doświadczenie to mówi, że obliczanie i zapisywanie dniówek, wykonanych przez członków spółdzielni jest rzeczą stosunkowo prostą, łatwo dostępną.

Świadcy o tym przykład spółdzielni Karczów, pow. Niemodlin. Powstała ona w marcu 1949 r. i od pierwszej chwili stosuje dniówkę obrachunkową. Członkowie tej spół-

dzielni do nowego roku wyrobili po 170 do 320 dniówek. Karczowscy spółdzielcy nie zmarnowali roku, wykazali pracowitość i gospodarność, wnieśli swoje udziały, dobrze wykorzystali otrzymane kredyty, uzupełnili inwentarz, naprawili zabudowania. W rezultacie mają bogaty plon. Za kilka dni przystąpią oni do podziału dochodów. Wiedzą oni, że mają co dzielić, wiedzą też, że podział będzie sprawiedliwy: każdemu odmierzy się słuszną miarkę.

Kredyty powinny służyć przede wszystkim potrzebom produkcyjnym

Obok udziałów członkowskich i dniówek obrachunkowych sprawdzianem dobrego gospodarowania spółdzielni jest słusza gospodarka kredytami. Dobrze postawiona spółdzielnia nie bierze lekkomyślnie każdego kredytu, który jest do osiągnięcia, lecz mocno zastanawia się, nim zaakceptuje pożyczkę, zaciągając przy tym — używa ją celowo, przede wszystkim na potrzeby inwestycji produkcyjnych. Jeśli natomiast bierze kredyty bez namysłu i pożyczkę wydaje nie celowo, to napewno nie jest dobrze w tej spółdzielni i pod innymi względami.

Oto dwa przykłady. Spółdzielnia Łęgnowo, pow. Bydgoszcz, zaciągnęła pożyczkę, ale zużyła ją dobrze: nabyła krowy, pobudowała stajnie, założyła hodowlę świń, pasiekę na 50 ul, ogród 4-hektarowy. Wykazała, że umie dobrze zużyć kredyt i dobrze gospodarować: dzięki racjonalnemu karmieniu krów, mleczność ich podniosła się o 3 litry dziennie na głowę.

Dobrze, mądrze gospodaruje dzięki uzyskanej pożyczce również nie zamożna spółdzielnia Libertów, pow. Kraków. I takich spółdzielni jest dużo.

Ale są i takie, które biorą każdą pożyczkę, nie martwiąc się o potrzebę jej zwrotu i zużywając pieniądze nie zawsze na cele produkcyjne. Toteż jeśli nie przedją szybko na lepsze sposoby gospodarowania, będą one niedługo zardzościeli dobrobytu i sukcesów tym spółdzielniom, które dziś działają z myślą o dniu jutrzejszym.

Stąd wniosek, że pozostające w tyle spółdzielnie muszą jak najszybciej zrobić w sobie porządek w zakresie udziałów, dniówek obrachunkowych i kredytów. Kto te sprawy zaniedba, ten się przekona, że inaczej nie ma dobrego gospodarowania w spółdzielni produkcyjnej, a więc nie ma także widoków na rychele dojście do dobrobytu.

Walka o zdrową, wydajną i wzorcową gospodarkę w spółdzielniach produkcyjnych staje się pierwszą linią frontu bitwy o socjalistyczną wieś. Musimy wszystkie istniejące spółdzielnie uczynić ośrodkami promieniowania na całą masę nienależących jeszcze do spółdzielni chłopów mało- i średniorolnych.

W tej walce muszą przodować nasze organizacje partyjne, nasz wielki aktywny. Sprawa ta musi stać w centrum uwagi wszystkich komitetów powiatowych i gminnych, które muszą się nauczyć wnikliwego analizowania pracy spółdzielni, metod ich gospodarowania, muszą do pilnować wniesienia udziałów członkowskich, wprowadzenia słusznego i sprawiedliwego norm dniówek obrachunkowych, produkcyjnego wykorzystania kredytów, wychowania wszystkich członków spółdzielni w duchu socjalistycznej solidarności, w duchu odpowiedzialności za pracę własną i ogółu, w duchu troski o wspólne dobro.



Adam Mickiewicz w okresie pobytu w Rosji

Kronika m. Radomska

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10 — Straż Pożarna
11 — Urząd Bezp. Publiczn.
12 — „Głos Radomszczański”
12 — R. S. W. „Prasa”
13 — Powiat. Komenda M.O.
35 — Komitet Powiat. PZPR.
51 — Miejski Komisariat M.O.
91 — Starostwo Powiatowe
50 — Szpital Powiatowy
363 — Pogotowie Ratunkowe PCK.

KINA:

Kino „Wolność” wyświetla film produkcji radzieckiej pt.: „Chłopiec z przedmieścia”.

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Radomszczańskiego” Radomsko, ul. Reymonta Nr 39

Administracja — tel. Nr 12, czynna codziennie od godz. 9 do 16.

Zagadnieniem bezpieczeństwa pracy musi żyć cała załoga

Fabryka Mebli Giętych Nr 1 należy do tego typu zakładów, które posiadają dużą ilość działów o różnym charakterze. W związku z tym, zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy jest na tutejszym terenie szczególnie ważne. Pracownicy, do obowiązków których należy dbałość o zwiększenie bezpieczeństwa i higieny, muszą orientować się w całokształcie zagadnień i znać warunki pracy we wszystkich działach. Miesięczne sprawozdania z działalności Referatu BHP wykazują stałą i codzienną dbałość o stworzenie jak najlepszych warunków pracy.

Na jednym z ostatnich zebrań omówiono doświadczenia zdobyte w dotychczasowej pracy.

Między innymi stwierdzono, że najczęstszą przyczyną wypadków jest nieuwaga pracownika i dlatego też wszyscy robotnicy zatrudnieni przy warsztatach bezpieczeństwa i higieny pracy przystąpieniem do pracy zwrócić uwagę na stan narzędzi jak i maszyn. Trzeba oglądając maszynę stwierdzić, czy można będzie przy niej pracować cały dzień bez jakiegokolwiek wypadku, czy uszczerbku dla samej maszyny. Przystępując do obróbki różnych części powinno się je również dobrze obejrzeć i stwierdzić, czy część ewentualnie surowiec przeznaczony do pracy spełnia wszystkie konieczne warunki. Czasami spotykamy się w zakładach pracy z poglądem, że jest to niepotrzebna

strata czasu. Pogląd ten jest mylny, a często w skutkach fatalnie odbija się na produkcji. Dokładne rozejście się wokół warsztatu pracy pozwoli uniknąć awarii, błędów produkcyjnych, zaoszczędzi poważnie park maszynowy. Dzięki temu wzrośnie bezpieczeństwo pracy.

Ogólną zasadą obejmującą pracowników wszystkich zakładów pracy winno być też przestrzeganie następujących praw: nikt nie może zaczynać pracy czy też uruchamiać maszyn w tych działach produkcyjnych, w których nie pracuje i w związku z tym nie posiada dostatecznych kwalifikacji. Bardzo często zdarza się, jeśli przytoczymy to tylko dla przykładu, że robotnicy w razie zepsucia oświetlenia czy też zwykłego wypalenia żarówek usiłują drobne te usterki naprawić we własnym zakresie.

Skutkiem tego są czasem opłakane. Nie tylko, że nie naprawia się uszkodzeń, ale następują awarie maszyn, czy też zepsucia instalacji, a czasami co jeszcze jest gorsze, notuje się wypadki zagrażające zdrowiu ludzkiemu.

Dla usprawnienia pracy działu bezpieczeństwa i higieny wprowadzono w Fabryce Mebli Giętych Nr 1 współzawodnicstwo techniczne bezpieczeństwa pracy. Wyniki osiągnięte w ten sposób były zadawalające. Jednak aby zagadnienie bezpieczeństwa pracy stało się jak najbardziej powszechne, wprowadzono ostatnio współzawodnicstwo międzydziałowe. I tak w tej chwili współzawodniczą między sobą w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy apretura I a apretura II, apretura II z gietarnią. Ponadto udział we współzawodnictwie biorą glazurnia,

stolarnia, luszczarka, tarnikownia, pakownia, politurnia, matownia i pozostałe działy, łączące z placem składowym. Dla usprawnienia pracy Referatu BHP powołana została Komisja Lustracyjna, która będzie dokonywała stałej kontroli całego zakładu i niezależnie od referatu będzie orzekała o wynikach osiągniętych przez oddziały współzawodniczące.

Ostatnio w zakresie prac bezpieczeństwa i higieny przeprowadzono most przy wejściu do szlifierni formierów, zainstalowano haki do zawieszania pasów transmisyjnych będących w stanie spoczynku, wykonano podesty drewniane dla pracowników pracujących przy elektrycznej pile łańcuchowej. Ponadto w zakresie oświetlenia, co wiąże się ściśle z polepszeniem warunków pracy, wykonano szereg nowych punktów świetlnych i uzupełniono już istniejące. Zwrócono również uwagę na to, że niektóre surowce znajdują się w miejscach zupełnie nieodpowiednich, przez co niejednokrotnie może zaistnieć niebezpieczeństwo pożaru. Ze względu na to ostatnie niebezpieczeństwo zwrócono uwagę również na zabezpieczenia w kotłowni, co z jednej strony zwiększy bezpieczeństwo, z drugiej zaś higienę pracy przez usunięcie dymu i swądu sekodliwego dla zdrowia.

Jak z danych powyższych wynika, zagadnienie higieny i bezpieczeństwa pracy znalazło zrozumienie w Fabryce Mebli Giętych Nr 1. Aby jednak jeszcze bardziej je sobie przyswoić, musi zagadnieniem tym żyć cała załoga, rozumiejąc, że jest to wspólna ważna sprawa wszystkich robotników.

Rozpoczynają się przeglądy bydła w powiecie

W najbliższych dniach w powiecie radomszczańskim rozpoczynają się przeglądy buhajów i knurów. Spisy te stanowią będą przygotowane do właściwego przeglądu całego materiału hodowlanego, jaki odbędzie się na terenie powiatu radomszczańskiego, w okresie wiosenno-letnim. Na przeglądach tych przeprowadzana będzie ścisła selek-

cja. Dzięki niej usunąć będzie można materiał mało wartościowy, przynoszący w całokształcie gospodarki hodowlanej więcej szkód niż pożytku. W hodowli bydła dla powiatu radomszczańskiego, (w myśl zasad rejonizacji) przewidziana jest rasa nizina, czarno-biała. Natomiast w hodowli trzody chlewnej w powiecie radom-

szczańskim przewiduje się wprowadzenie rasy wielkiej, białej angielskiej, zwisłouchej i ostrouchowej. W naszym powiecie najwięcej jest rasy zwisłouchej, w trzodzie chlewnej zaś w bydle przeważają krowy rasy niższej. Istnieje jednak bardzo poważny odsetek krów mieszańczych, nie posiadających odpowiedniej wydajności mlecznej, jednym słowem mało wartościowych, które dla dobra hodowli należy jak najszybciej usunąć. Czynnion obecnie przygotowania do przeglądu służby będą temu celowi.

Wszyscy posiadacze rozplodników muszą bezwzględnie doprowadzić je na przeglądy dokonywane przez Komisję Licencyjną. Jeśli obowiązek ten nie zostanie dopełniony, Komisja nie będzie w stanie wytypować w powiecie najlepszego materiału hodowlanego, nie znając całego materiału. Spisy zakończone będą do dnia 15 lutego r.b.

Podkreślić jeszcze trzeba, że podczas przeglądów licencyjnych posiadacze najlepszych sztuk będą premiowani, tak jak się to już działo w ubiegłym roku. Premie wypłacane były wówczas w wysokości od 4 do 6 tysięcy za buhaje, od 3 do 5 tysięcy za knury. Niezależnie od tego Państwo daje pomoc hodowcom w utrzymaniu wartościowych sztuk hodowlanych. Oczywiście pomoc ta udzielana jest tylko w wypadku jeśli materiał hodowlany jest rzeczywiście wysoko wartościowy.

Numeracja nieruchomości

Ministerstwo Administracji Publicznej zarządziło, ażeby za rządu miejskie i gminne dokonywały w terminie do dnia 28 lutego b.r. oznaczenia nieruchomości, położonych na terenie miast i gmin wiejskich, numerami porządkowymi; a w tych miejscowościach, które numera-

cję porządkową już posiadają, uzupełniły odpowiednio i uporządkowały oznaczenie nieruchomości numerami.

W miejscowościach, nie posiadających jeszcze numeracji porządkowej, każda ulica zapatrzona w odrębną nazwę powinna mieć osobną numerację nieruchomości, przy czym jedna strona ulicy powinna mieć numerację nieparzystą, druga — parzystą. Po ustaleniu numeru nieruchomości, osoba, na której ciąży obowiązek administracji, powinna umieścić na swojej koscie w terminie do 15 marca b.r. na widocznym miejscu na głównym budynku nieruchomości lub na ogrodzeniu niezabudowanego placu tabliczkę z oznaczonym na niej wyraźnym numerem porządkowym.

Obowiązek umieszczenia tabliczek należy do właścicieli, użytkowników i zarządców działek (placów) niezabudowanych, które nie są ogrodzone.

K. Tokarew

Jeden z ośmiu tysięcy... Rola i działalność altajskiego ośrodka maszynowego

Zwiedzając kraj Altajski jesienią 1949 r. znalazłem się na jubi-leuszowej uroczystości wiejskiej. Kołchoźnicy obchodzili 15-lecie istnienia Altajskiego Ośrodka Maszynowego. W pięknie udekorowanym Domu Kultury wsi „Altajskoję” zgromadzili się przedstawiciele wszystkich kołchozów okolicznych.

Na ścianach sali widniały barwne wykresy i plakaty, ilustrujące rozwój mechanizacji robót rolnych, wzrost urodzajności pól kołchozowych, jak również portrety pracowników ośrodka — Bohaterów Pracy Socjalistycznej.

Uroczyste zebranie kołchoźników, traktorzystów, kombajnistów i pracowników ośrodka maszynowego zajął sekretarz Altajskiego Komitetu Rejonowego Partii. Udzielił on głosu kierownikowi ośrodka maszynowego dla wygłoszenia referatu o piętnastoletniej pracy tego ośrodka.

Iwan Pikulow, Bohater Pracy Socjalistycznej, rozpoczął przemówienie od wspomnień pierwszych dni kolektywizacji wsi altajskiej. W owym czasie partia bolszewicka i rząd radziecki szukali takiej formy technicznego wyposażenia gospodarki rolnej, która umożliwiłaby przebudowę rolnictwa bez

konieczności mechanizowania poszczególnych kołchozów. Józef Stalin wysunął wówczas projekt zmechanizowania gospodarki kołchozowej drogą stworzenia państwowych ośrodków maszynowych.

Altajski Ośrodek Maszynowy — jeden z ośmiu tysięcy ośrodków maszynowych, istniejących obecnie na terytorium ZSRR, przy czynił się do radykalnej zmiany charakteru pracy chłopów poprzez zmechanizowanie wszystkich, wmagających wielkiego wysiłku robot rolnych i wprowadzenie nowych metod agrotechniki.

Zaledwie przed 2—3 laty uprawa roli plugami traktorowymi była uważana na Altaju za eksperyment. A już w 1949 r. cały obszar zasiewów zoraną plugami traktorowymi z przedplużkami (plugami piętrowymi) co wydatnie ulepszyło uprawę roli.

Mechanizatorzy z ośrodka Altajskiego zwyciężyli też najbardziej złośliwego wroga rolnictwa — perz, z którym rolnicy altajscy nie mogli sobie dawniej dać rady za pomocą plugów konnych. Traktorzyści z ośrodka maszynowego, przeorywali zachwaszczone perzem pola na głębokość 22 centymetrów, po czym 2—3 razy bronowali. Dzięki poroście ponownie pe-

Prace zimowe w lasach państwowych źródłem zarobków dla młodszych chłopów

W lasach państwowych trwa obecnie przy sprzyjających warunkach atmosferycznych sezonowe prace przy wyrębie i wywozie drewna.

Wywóz drewna z lasów, opierający się w dużej części na chłopskim sprzęcie konnym, stanowi dodatkowe zajęcie dla młodszych chłopów w marcie w rolnictwie sezonie jesienno-zimowym i jest dla chłopów poważnym źródłem dochodu. Rokrocznie dochód ten wynosi kilka miliardów złotych.

Aby pomóc mało i średnio-rolnym chłopom w trudnym dla nich okresie zimowym, Rząd Ludowy już w 1948 roku zwolnił zarobki chłopów, nie zatrudniających przy wywozie drewna z lasów sił najemnych, od podatku obrotowego i dochodowego.

Chłop, wywozący drewno z lasu i wykonujący tę pracę wspólnie z członkami swej rodziny, są wolni od płacenia podatków, co znacznie zwiększa ich zarobki.

Hallo, mówi się...

Więcej opanowania przy korzystaniu z telefonów

Hallo, Pocztę, Niech mnie pani połączy... zaraz, zaraz, jak się na żywa ta instytucja, aha, już wiem... nie, to nie ta.

Szybciej, proszę pana, ja nie mam czasu, abonenci czekają...

Przy drugim aparacie telefonicznym historia wygląda nieco inaczej.

— No cóż jest z tą poetką, dzwonię już pół godziny (wprawdzie wskazówka zegara posunęła się dopiero o niecałą minutę), a tam nikt się nie zgłasza. Nerwowy można stracić...

Takie mniej więcej rozmowy można zaobserwować, a raczej usłyszeć przy aparatach telefonicznych łączonych przy pomocy centrali ręcznej. Często, za często, słyszy się narzekania, że telefonistki nie dobrze pracują, że śpią i t.p. Jak bardzo krzywdząca jest ta opinia może powiedzieć o tym tylko ten, kto widział telefonistki przy pracy.

Jeśli chodzi o radomszczańską Urząd Pocztowy, posiada on centralę obsługiwana ręcznie, w dodatku o przestarzałych urządzeniach. Dla obsługi 100 abonentów jest tylko jedna telefonistka, która trzyma w ręce 12 par sznurów i jedną słuchawkę. Z chwila, kiedy w godzinach specjalnie natężonej pracy w biurach i instytucjach na terenie miasta dzwoni nagle 15 abonentów, pragnących połączyć się z najmniejszymi telefonami, pracownica, obsługująca centralę wszystkie zgłoszenia może załatwiać kolejno. Abonenci tymczasem z drugiej strony przewodu telefonicznego niecierpliwą się, kilkakrotnie dzwonią, alarmują, bo im się bardzo spieszy. Zapominają, że potrzeba udrobioną opanowania i cierpliwości, że trzeba poczekać na swoją kolejkę. Telefonistka na pewno nie zapomni połączyć. Ale czasem musi to trwać... aż jedną minutę.

Innym momentem, usprawniającym pracę centrali telefonicznej będzie właściwe korzystanie ze spisu abonentów umieszczonych w książce telefonicznej. Każdy telefon, jak wszyscy mogą się o tym łatwo przekonać, posiada swój numer wywoławczy, który w kolei ma odpowiednie gniazdko w centralce. Nie trudno chyba więc wyobrazić sobie o ile łatwiej będzie pracować telefonistce podając jej właściwy numer, umożliwiając jej dokonanie automatycznego połączenia. Z chwila zaś, kiedy abonent mówi: „może pani da starosłowo”, a telefonistka z kolei pyta: „a który referat?” abonent zaś odpowiada: — „zaraz, zaraz to pewno będzie...” i podaje taki, który wcale nie ma telefonu. Heł więc cennego czasu telefonistki w sumie zostało niepotrzebnie stracone.

Znając już obecnie najczęściej spotykane przyczyny niedociągnięć w pracy telefonistek (przynajmniej przez nas spowodowane), przyrzeknijmy na przyszłość okazać więcej cierpliwości i opanowania przy korzystaniu z telefonu, podawajmy numery telefonów za danych instytucji, nie zabierajmy telefonistkom czasu przez pytania w rodzaju „czy pani nie wie, która godzina?”

Jeśli ściśle przestrzegać będziemy dotrzymywania tych przyrzeczeń, wtedy z pewnością między telefonującymi a telefonistkami zapanuje harmonia i zgoda.

Kto może udzielić wiadomości o tym zbrodniarzu?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi wzywa wszystkie osoby, mające znaną o szkodliwej działalności b. prezydenta policji niemieckiej w Łodzi w latach 1940 — 1944 Wilhelma Karola Alberta, do zgłoszenia się w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego w Łodzi, Al. Kościuszki 1. II. piętro w godzinach od 8 do 15.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU — Radomsko Seria C Nr. 05789857. Kowalczyk Stanisław, wieś Dębówiec, gm. Zamostcie, pow. Radomsko.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 28 stycznia 1930 r.

SEZROBOTNI MOGĄ POCZEKAĆ

W Łodzi bawili ministrowie Prystor i Kwiatkowski, „zaniepokojeni” bezrobociem i trudną sytuacją łódzkiego przemysłu. Główne konferencje odbyły się w województwie. Brali w nich udział fabrykanci łódzcy. Robotnikom — Prystor odpowiedział, że po prostu nie ma pieniędzy za pomocą dla bezrobotnych i że należy zawazać w Łodzi komitet obywatelski dla ratowania umierających głodową śmiercią.

UPADEK DYKTATURY W HISPANII

Dyktator Hiszpanii, generał Primo de Rivera, wręczył w dniu dzisiejszym prośbę o dymisję całego gabinetu. Następca Primo de Rivery został generał Berenguer.

KINA

- ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Wyspa bezimienna” g. 16, 18, 20
- BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czarcie Żleb” — film produkcji polskiej — godz. 17, 19, 21
- BAJKA (Franciszkańska 31) „Płomień Nowego Orleanu” godz. 18, 20
- GDYŃIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 5” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Służby kawalerskie” godz. 16, 18, 20
- MUZA (Pabianicka 178) „Potępienicy” godz. 18, 20
- POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarcie Żleb” — godz. 17, 19, 21
- PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Arinka” — godz. 18, 20
- ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu” — godz. 18, 20
- ROMA (Rzgowska 84) — „Krwawa wendetta” — godz. 18, 20
- REKORD (Rzgowska 2) „Dziubars” dla młodzieży godz. 16; „Milczenie jest złotem” godz. 18, 20
- STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa” godz. 18, 20
- ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „15-letni kapitan” — godz. 18, 20
- TECZA (Piotrkowska 108) — „Aleksander Puszkin” — godz. 16, 30, 18, 20, 20, 30
- TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre Dame” g. 16, 18, 30, 21
- WISLA (Daszyńskiego 1) „Rajnia” — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarcie Żleb” godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
- WOLNOŚĆ (Napiorkowskiego 16) — „Czarcie Żleb” godz. 16, 18, 20
- ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników” godz. 18, 20

RADIODO

- 11.55 (L) Sygnal — chwila muzyki.
- 11.57 Sygnal czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 (L) Chwila muzyki. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny. 14.10 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 14.15 (L) Komunikaty. 14.20 (L) Muzyka obiadowa. 14.55 Koncert solistów. 15.30 „Walce” dla świetlicy dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (L) Aktualności łódzkie. 16.25 (L) Muzyka popołudniowa. 16.50 (L) Informator kulturalny. 17.00 „Przy sobocie po robocie”. 18.00 „Z kraju i ze świata”. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wzruszenia Radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Mickiewicz”. 22.00 (L) „Początki klasy robotniczej w Łodzi”. 22.13 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 (L) Koncert żyweń. 0.30 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

STARCIA W WIEDNIU

W czasie pochodów Heimwehry i Schutzbundu doszło do ostrych starć z policją. Nastąpiły masowe aresztowania.

WYBÓR MISS POLONII

Miss Polonią została wybrana aktorka filmowa, Zofia Batycka.

UPAŁY W KRAKOWIE — RÓŻE POD POZNANIEM

W Krakowie w dniu wczorajszym panowała niezwykle ciepła pogoda. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego fenomenu aury. W Wielichowie pod Poznaniem zakwitły w ogrodzie róże.

„AWANTURY KOMUNISTYCZNE W PIOTRKOWIE”

Pod powyższym tytułem — donosi „Kurier Łódzki” o poważnych zajęciach, jakie miały miejsce przed wiezieniem w Piotrkowie. Wielki tłum bezrobotnych domagał się natychmiastowego zwolnienia z więzień aresztowanych działaczy komunistycznych. Demonstrantów rozprężyła policja.

STEIGERT UNIERUCHAMIA FABRYKĘ

Firma Steigert przy ul. Milionowej wywoliła pracę wszystkim robotnikom. Fabryka ma być zamknięta z powodu braku zamówień i wypełnienia magazynów.

OBNIŻKA PŁAC W ZDUŃSKIEJ WOLI

Dyrekcja tkalni Warszawskiego w Zduńskiej Woli obniżyła samowolnie zarobki robotników o 20 procent. Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na obniżkę — wymówiono im wszystkim pracę.

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Ostatnie dni. Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki” — komedia w 4 aktach J. Bliznińskiego, z udziałem A. Dymyś, P. Ralewicz-Ziemińskiej, W. Waltera, W. Ziemińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI Zespół wrocławski (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Sobota, 28 stycznia, ostatnie dni „Wielkie zmaganie” (Montserrat). Kupony ŻTK ważne. Początek o godzinie 19.30.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)

Sobota, dnia 28 bm., o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia”. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Sobota, 28 stycznia, o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia ciała o niebieskich migdałach”.

Ze sportu

Koszykówka, pływanie i zapasy

program dzisiejszych i jutrzejszych imprez sportowych

Program imprez sportowych na sobotę i niedzielę przed stawia się dość ciekawie.

Na pierwszym miejscu należałoby wymienić zawody ligowych drużyn łódzkich koszykarzy z Kolejarzami z Ostrowia. Dzisiaj Spółnia miejscowa rozegra rewanżowe spotkanie z gośćmi. Jak wiadomo łodzianie ubiegłej niedzieli w Ostrowiu „potknęli” się, przegrywając mecz po dogrywkach. W sobotę będą chcieli się zrehabilitować za poniesioną klęskę, poprawiając jednocześnie swą pozycję w tabeli rozgrywek. Sądźmy, że tym razem Spółnia zwycięży. ŁKS Włókniarz w niedzielę ma również szansę wygrać z Kolejarzami, którzy będą niewątpliwie przemoczeni ciężkim spotkaniem sobotnim ze Spółnią. ŁKS Włókniarz ma już tyle utraconych punktów, że czas pomyśleć o zdobyciu ich. Poza tym koszykarze grają w dalszym ciągu o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Koła sportowe zmierzają się w szlachetnej rywalizacji aż na czterech salach w siatkówkę męską i żeńską.

Druga impreza godna uwagi, to zawody pływackie ŁKS Włókniarza z Ogniwem ze Szczecina. Goście od dłuższego czasu szkolą się pod okiem

Obóz kondycyjny dla tenisistów

Polski Związek Tenisowy organizuje dla reprezentantów krajowych drużyn tenisistów, o raz dla najlepszych juniorów 2-tygodniowy obóz kondycyjny w Zakopanem, który będzie trwał od 1 — 14 lutego. Kierownikiem obozu będzie Józef Hebdla, instruktorem zaś Beldowski. Oprócz tego udział w obozie weźmie instruktor narciarski oraz kulturalno — oświatowy.

Na obóz powołano 12 zawodników: Jędrzejewską, Popławską, Skoneckiego I, Skoneckiego, Piątka, Chytrowskiego, Olejniczną, Radzio, Kwiatka, Licisa, Sebrała, Piotrowskiego. W obozie miał uczestniczyć również junior krakowski Christ, nie pozwalają mu jednak na to zajęcia szkolne.

Jutrzejsze rozgrywki w siatkówce łódzkich kół sportowych

W sali szkolnej przy ul. Kopcińskiego 54, siatkówka męska:
SIATKÓWKA MĘSKA: Gimnazjum Działwiarskie I i drużyna — I Gimn. PZPJG I.
Łódzk. Zakł. Odzież. — PZPJG Nr 8, II.
Urząd Wojewódzki, I — ZWS, II. Gimnazjum Papiernicze — Centrala Tekstylna, I.
Urząd Wojewódzki, II — Centrala Tekstylna, II.
Technozbyt, II — Gimnazjum Działwiarskie, II.
ZOR Stare Miasto — Technozbyt, I. Ubezpieczalnia — PST Orzeszkowej.
Książka i Wiedza — PZPJG Nr 8, I.

SIATKÓWKA MĘSKA: Sala przy ul. Drewnowskiej PWPW, I — Gimn. Przem. PZPW I. Gimn. Gumowe, I — CZPP. FA-MA-TEA — PZPB Nr 8. Czytelnik — Filmowiec, I. Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura. PZPB Nr 9 — Spolem, Koło 88. Poczta 2 — PMT, Koło 90.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA: Sala przy ul. Drewnowskiej PWPW, I — Gimn. Przem. PZPW I. Gimn. Gumowe, I — CZPP. FA-MA-TEA — PZPB Nr 8. Czytelnik — Filmowiec, I. Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura. PZPB Nr 9 — Spolem, Koło 88. Poczta 2 — PMT, Koło 90.

SIATKÓWKA MĘSKA: Sala przy ul. Drewnowskiej PWPW, I — Gimn. Przem. PZPW I. Gimn. Gumowe, I — CZPP. FA-MA-TEA — PZPB Nr 8. Czytelnik — Filmowiec, I. Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura. PZPB Nr 9 — Spolem, Koło 88. Poczta 2 — PMT, Koło 90.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA: Sala przy ul. Drewnowskiej PWPW, I — Gimn. Przem. PZPW I. Gimn. Gumowe, I — CZPP. FA-MA-TEA — PZPB Nr 8. Czytelnik — Filmowiec, I. Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura. PZPB Nr 9 — Spolem, Koło 88. Poczta 2 — PMT, Koło 90.

SIATKÓWKA MĘSKA: Sala przy ul. Drewnowskiej PWPW, I — Gimn. Przem. PZPW I. Gimn. Gumowe, I — CZPP. FA-MA-TEA — PZPB Nr 8. Czytelnik — Filmowiec, I. Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura. PZPB Nr 9 — Spolem, Koło 88. Poczta 2 — PMT, Koło 90.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA: Sala przy ul. Drewnowskiej PWPW, I — Gimn. Przem. PZPW I. Gimn. Gumowe, I — CZPP. FA-MA-TEA — PZPB Nr 8. Czytelnik — Filmowiec, I. Filmowiec, II — Sąd i Prokuratura. PZPB Nr 9 — Spolem, Koło 88. Poczta 2 — PMT, Koło 90.

węgierskiego trenera Klauza Mihaly. Zobaczymy czy dużo poprawili swą formę i nabrali rutyny.

Trzecia impreza pod względem znaczenia, to zapasy ligowych zespołów Gwardii Łódzkiej i Stali z Wrocławia. Łodzianie posiadają szansę na uzyskanie dobrego wyniku.

Na prowincji odbędą się również zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo klasy B. Propagandową imprez bokserską będzie mecz w Płocku pomiędzy łódzkimi zespołami Ognia i ŁKS Włókniarza.

Pływacy Związkowca udają się tym razem do Bytomia, gdzie zrozegrają zawody z najsilniejszym tamtejszym zespołem.

A więc w Łodzi spotykamy się na trzech imprezach w koszykówce: w sobotę i niedzielę oraz na zawodach pływackich i zapasniczych w niedzielę.

Szczegółowy kalendarzyk imprez sportowych na dziś i jutro przedstawia się następująco:

SOBOTA: Piłka ręczna — sala Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 19, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej Spółnia — Kolejarz Ostrow, poprzedzone przedmeczem o mistrzostwo klasy A: ŁKS Włókniarz I B — Spółnia I B.

W sali przy ul. Pogonowskiego 82, odbędą się mecze w koszykówce o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego: godz. 18 — Widzew — Związkowec, godz. 19 Kolejarz — Chemia, godz. 20 Bawelna — AZS.

NIEDZIELA: Piłka ręczna — sala Ogniska przy ul. Traugutta, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej, godz. 12 ŁKS Włókniarz — Kolejarz Ostrow, poprzedzone przedmeczem o mistrzostwo klasy A w koszykówce: godzina 11 Kolejarz — AZS, O godz. 17 dalszy ciąg mistrzostw klasy A w koszykówce męskiej: ŁKS Włókniarz I B — Związkowec, godz. 18 Widzew — Spółnia I B, godz. 19 Bawelna — Chemia. W siatkówce o puchar grają koła sportowe na czterech salach: Kopczyńskiego 54, Drewnowskiej 86, Sztetlinga 24 i Pogonowskiej 82.

Zawody zapasnicze: w sali przy ul. Nawrot 27 o godz. 16 odbędą się zawody o mistrzostwo ligi pomiędzy Gwardią (Łódź) a Stalą z Wrocławia.

Zawody pływackie: pływania Ogniska przy ul. Traugutta, godz. 17 sawdy towarzyskie pomiędzy drużynami ŁKS Włókniarz i Ogniwem ze Szczecina. W programie biegi i sztafety.

Zawody bokserskie: o drużynowe mistrzostwo klasy B odbędą się następujące mecze: w Tomaszowie o godz. 11,30 Włókniarz (Tomaszów) — Związkowec Tomaszów, w Karzanicach o godz. 14: Kolejarz — Włókniarz Fabianice, w Kutnie o godz. 16 Spółnia — Widzew, w Piotrkowie Gwardia — Legia Łódź, w Sieradzu Legia Sieradz — Korab Piotrków.

Zawody propagandowe odbędą się w Płocku, godz. 14,30: Ogniw — ŁKS Włókniarz.

Zawody propagandowe odbędą się w Płocku, godz. 14,30: Ogniw — ŁKS Włókniarz.

Depesza kondolencyjna G.U.K.F. do sportowców bułgarskich

WARSZAWA (obsł. wł.). — Główny Urząd Kultury Fizycznej wysłał do Komitetu Kultury Fizycznej przy Prezydium Rady Ministrów Republiki Bułgarskiej depeszę kondolencyjną, w związku ze śmiercią premiera Kolarowa. W depeszy tej czytamy: „Wstrząśnięci wieścią o zgonie przywódcy Narodu Bułgarskiego, czczonego działacza międzynarodowego obozu walki o pokój i socjalizm, premiera rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej — Wasyla Kolarowa, sportowcy polscy w szczerym żalu, z powodu tak wielkiej straty, przesyłają Wam wyrazy gorącego współczucia”.

Z Zakopanego



Na trasie 18-ki

ZAKOPANE (obsł. wł.). — W drugim dniu narciarskich mistrzostw Polski rozegrano na Krokwi konkurs skoków do kombinacji klasycznej, który zgromadził na starcie 24 zawodników. Konkurs wygrał Kula — skoki: 60,5, 63 i 65 m, nota—225 pkt. Faworyt kombinacji klasycznej — J. D. Krzeptowski, wobec doskonałego czasu w biegu na 18 km, skakał ostrożnie więcej na styl niż na długość, toteż trzecie miejsce w konkursie skoków zapewniło mu tytuł mistrza Polski w kombinacji klasycznej.

Nowe władze Związkowca-Zryw

Niedawno odbyło się zebranie wyborcze w „Związkowcu-Zrywie”, na którym dokonano wyborów do nowego zarządu klubu. Zarząd ukonstytuował się następująco:
Prezes — Zygmunt Kaźmierczak.
I wiceprezes kult.-oświat. — Alojzy Gúst.
II wiceprezes wyszkol. sport. — Eugeniusz Karpow.
III wiceprezes adm.-organ. — Zennon Saganowski.
Sekretarz — Tadeusz Steinbrecher.
Zastępca sekretarza — Zbigniew Lis.
Skarbnik — Roman Lipczyński.
Zastępca skarbnika — Zygmunt Szafranski.
Gospodarz — Stanisław Kałużny.
Członkowie Zarządu: Helena Szulmajer, Borek, Antoni Stolarski, Stanisław Durka.
Zastępcy: Stanisław Moroszkiewicz i Zdz. Pawlakówna.
Komisja Rewizyjna: Makowski, Konikowski i Mrozowski.

Uwaga, kierownicy placówek poczt i telegrafów

Wszelkie przedpłaty na czasopiśmie „Głos Robotniczy”, prosimy kierować w myśl zarządzenia Ministerstwa Poczt Nr. P. K. 320 z dnia 22. XII. 1949 r. na adres: P. K. P. „RUCH” Łódź — I, a nie jak dotychczas na poszczególne Delegatury.

Wyniki kombinacji klasycznej: 1) J. D. Krzeptowski (SNPTT) — 454 pkt., 2) Tajner (Budowlani Golezów) — 434,3 pkt., 3) Kula (SNPTT) — 431,1 pkt.

Walne zgromadzenie WZKS „Widzew”

Zarząd WZKS Widzew zawiadamia, że w czwartek, dnia 2 lutego 1950 r. o godz. 9 w pierwszym terminie i o godz. 9,30 w drugim terminie w szkole powszechnej Nr 81 przy ul. Armii Czerwonej 41 — a nie jak podano poprzednio w lokalu własnym odbędzie się Walne Zgromadzenie.

Członkowie, którzy nie przerejestrowali się i nie zapłacili składek członkowskich do dnia 31 stycznia 1950 r. tracą prawo głosu na Walnym Zgromadzeniu.
Jednocześnie klub zawiadamia, że imienne wezwania na Walne Zgromadzenie wysyłane nie będą.

GŁOS	
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej	
Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE	
Telefony:	
Redaktor naczelny	215-14
Zastępca red. naczelnego	215-23
Sekretarz odpowiedzialny	215-03
Dział partyjny	234-23
Dział korespondentów robotniczych i chłopich oraz redaktorów gazetek ściennejnych	
Dział mutacji	215-42
Dział miejski i sportowy	215-21
Dział ekonomiczny	
Dział fabryczny	215-11
Dział rolny	215-31
Redakcja nocna	
Kierownik	172-31
Łódź, Piotrkowska 12, tel. 215-22	
Administracja	
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 84, tel. 41-48 i 41-75	
Wydawca: RSW „Prasa”	
Adm. Red.: Łódź, Piotrkowska 84, III-cie piętro.	
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 156-82.	

Niebezpieczny ZBIEG

„Do diabła, powstańcy odcinają ich od obozu!”
Na szosie wszystko się pomieszało. „Białe Koszule” skakały przez wywalone wozy i ratowali się jak mogli — w kanale, w rowie, w gęstym zagajniku. Pod ostrzałem zwaly się i ryczały woły, zaprzęgnięte do wozów, zrywały postronki i przewracały tabory furgony. Słoń rannym pociskiemi, trąbiąc wściekle, zwał się potężnym cielskiem na ziemię, przysgniatając ludzi. „Koszule” nie mogąc dobiec do mostku, skakały do wody i tonęły, porzucały broń i konie.
„Białe Koszule” uciekają... Duma Górnych Indii, stary korpus królewski... Uciekają, rzucając broń, tabory, całe mienie pułkowe, amunicję, sprzęt podróży, lekarstwa, rum, ryż — wszystko; co przysłano z Pendżabu... Hauba!...
Harris poczuł ciekawą mu nad uchem strzykę ciepłej krwi. Nawet nie zauważył że kula go trafiła.
Wielbłądy rozbiegły się po równinie, gubiąc ciężkie juki, oficerowie pędzili przez pola, ratując się w obozie, w angielskich namiotach, ukrytych za wzgórzami.

Nareszcie obóz. W ogromnym namiocie lazaretu panuje bieganina, słychać jęki. Wszystkie łózka są zajęte, rannych układa się na ziemi. Napływają wciąż nowi, których przynoszą w hinduskich, podwójnych lektykach.
Oto w lektyce — spod czerwonych firanek zwisa bezwładnie czołowa rękaw. To ciężko ranny pułkownik Chester.
Doktor Betson jest błądy z przemęczenia, na czole błyszczą mu krople potu.
Ranni leżą na podłodze, oczekując w kolejce na opatrunek. Hinduski sanitariusz przechodził obok z dużym naczyniem, wypełnionym szarpiami.
Doktor skinął na niego: — dawać na stół pułkownika. Chester, ranny w głowę, jest nieprzytomny.
Harris nie patrzy na pułkownika, lecz na twarz Betsona. Doktor obejrzał ranę, wyprostował się w milczeniu.
„Będzie żył?” — pyta oczami Harris.
Odpowiedzią jest przeczący ruch głowy — stan beznadziejny. Jaki ciężki dziś dzień! — Sześciu rannych oficerów, dwóch — ciężko, a teraz sam pułkownik. A ilu żołnierzy!...
Pół godziny później konie sowarowie galopowali powrotem, z szalenczą odwagą wpadli do obozu, tratując namioty i rąbając za sobą zamęt i przerażenie, przeskoczyli suche koryto starego kanału i popędzili ku murom twierdzy. Brała otworzyła się przed nimi i mieszkańcy miasta przywołali ich radośnymi okrzykami.
Do późnego wieczora huczało w warowni, gdzie święcono zwy-

cięstwo. „John, mój chłopce, nie jedź do Indii!” — tańczyli chłopcy na murach miasta.
„Białe Koszule” dopiero po zachodzie słońca zaczęli pojedynczo, po dwóch schodzić się do obozu. Byli rozbitci, porażeni, zakurzeni. Zaczęli się rozbiierać w obozie i prosić o schronienie w namiotach siedemdziesiątego piątego pułku piechoty. Po obu stronach szosy Kurnauskiej długo jeszcze konne podjazdy sowarów gonili rozbitków.
„Białe perły spadają w cenie” — pisał tego dnia w tajnym liście bogaty kupiec z Delhi do swego zaufanego przyjaciela w Lahorze. „Białą perłą” — nazywał kupiec, według szyfru, wojsko królewskie, podobne z jasno szarych mundurów do „pereł”, a „czerwona kukurydza” były pułki zbuntowanych sipajów, którzy nosili czerwone mundury.
„Białe perły spadają w cenie — pisał kupiec — ZA TO CZERWONA KUKURYDZA IDZIE W GÓRĘ”.

Rozdział XXII SAHIB CHAMBERLAIN

W nocy do kwatery głównej przyjechał Chamberlain. W dużym namiocie głównodowodzącego armią, generała Bernarda, zebrała się rada wojenna.